

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, i ptr.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie, 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,84 zł. miesięcznie, 10,00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicę 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 291.

BYDGOSZCZ, wtorek dnia 15 grudnia 1936 r.

Rok XXX.

Nie zaniebujmy robotnika

Potworny napad czerwonych na zgromadzenie Akeji Katolickiej w Grudziądzu wywołał na całym Pomorzu **wstrząsające wrażenie**. Słyszac o tym, że garstka „ogniskowców“ zdołała pchnąć otumanionego robotnika polskiego na zgromadzenie katolików z wyraźnym poleceniem rozbicia tego zgromadzenia, ludzie na Pomorzu się pytali; jak to jest możliwe? **Czyżby czerwona zaraza już tak głęboko sięgnęła**, że poczciwy robotnik polski na Pomorzu, wykazujący zawsze tyle przywiązania do wiary Ojców i Narodu, do tego stopnia mógł zapomnieć o tym, kim do niedawna jeszcze był, że podnosi okrzyki, przypominające jak żywo hasła hiszpańskich bolszewików?

Te pytania się i nam nasunęły. I chociaż dotąd nie przestaliśmy wierzyć, że **Pomorze jest i pozostanie bastionem katolicyzmu i polskiego ducha**, głęboko osadzonym w sercach szerokich mas ludu pomorskiego, musieliśmy uznać, że wypadki grudziądzkie, które poprzedziły krwawe rozruchy toruńskie i starcia na gruncie gdyńskim, muszą uchodzić za **próbę podważenia tego katolicko-narodowego, pomorskiego bastionu**, próbę, podjętą przez socjal-komunę i tych, którzy odrzucając religijne wychowanie młodzieży i napadając na duchowieństwo nasze, socjalistyczno-komunistycznemu frontowi pomagają.

Chcąc rozmiary tej próby poznać, wysłaliśmy na Pomorze naszego współpracownika, który w czasie tygodniowego objazdu zwiedził niemal wszystkie większe ośrodki przemysłowe na Pomorzu, zetknął się z przedstawicielami wszystkich stanów i miał możność nawiązania rozmów także z robotnikami. Wnioski naszego wysłannika, oparte na obserwacjach bezpośrednich w terenie, są **pocieszające**. Gorszące wypadki grudziądzkie oddziały na postawę ludności Pomorza zupełnie inaczej, niż się tego prawdopodobnie spodziewali owi „ogniskowcy“, którzy z robotnika zorganizowanego w bolszewizującym w niektórych ośrodkach Związku Zawodowców (ZZZ), uczynili sobie w Grudziądzu narzędzie do walki z **Kościółem katolickim**. Wypadki grudziądzkie **wstrząsnęły usypiającym sumieniem narodowym i katolickim i wyzwołyły potężny odruch i wolę walki z złym**.

Znając nasz lud pomorski, nie wątpimy, że **z tej woli zrodzą się niebawem czyny**. Wiemy, że Pomorzanie, nie łatwo się zapalający, rozważają wesechnonnie narzuconą im przez marksistów walkę, obmyślą najskuteczniejsze środki obrony i do tak gruntownej zabiorą się roboty, że na przeoranej na nowo wypróbowanymi ideami chrześcijańsko-społecznymi ziemi pomorskiej po czerwonej zarazie **ślad nie pozostanie**.

Wierzmy w to, bo duch ludu pomorskiego w gruncie rzeczy czerwona zaraza **jeszcze nie jest spaczony**. Wprawdzie socjaliści nastali — jak nam donosi nasz wysłannik — na Pomorze **całą zgrają swoich agitatorów**, którzy, utrzymując się z sprzedaży znaczków organizacyjnych, kręcą się po miastach i wsiach, uprawiają najwstrętniejszą demagogię i ohydny kłamstwami starają się robotnika polskiego na Pomorzu wciągnąć w wir swej klasowej walki. Wprawdzie **tu i owdzie** (nawet na roli) powstały pod wpływem tej agitacji **czerwone gniazda**, ale szerokich podstaw

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Proklamacja Jerzego VI.

Londyn, 14. 12. Podczas gdy dotychczasowy monarcha zęgnął się ze swymi poddanymi czynione były już przygotowania do uroczystego proklamowania nowego króla.

Przedwczoraj o godz. 11 rano odbyło się w pałacu St. James posiedzenie tajnej rady królewskiej celem ogłoszenia wstąpienia na tron nowego monarchy. Dokument, który proklamuje

„**wysokiego i potężnego księcia Alberta-Fryderyka-Artura-Jerzego jedynym prawomocnym i prawnym władcą Jerzym VI, z Bożej łaski królem Wielkiej Brytanii, Irlandii, dominów angielskich poza morzami obroną wiary, cesarzem Indii**“

został podpisany przez wszystkich obecnych członków rady tajnej.

O godz. 15, według czasu angielskiego, nastąpiło uroczyste odczytanie aktu proklamacji nowego króla **w 4 punktach Londynu**, a mianowicie w balkonu pałacu St. James, z Temple Bar, na Charing Cross i ze stopni giełdy.

Irlandia wykorzystwała abdykację do dalszego usamodzielnienia się.

Londyn, 14. 12. (PAT). Wolne Państwo Irlandzkie skorzystało ze zmiany na tronie brytyjskim, aby dokonać u siebie **szeregu doniosłych zmian konstytucyjnych, chociaż premier de Valera nie ogłosił republiki i nie oderwał Irlandii całkowicie od Imperium Brytyjskiego**.

Ustawa, jaką przedstawił de Valera sejmowi irlandzkiemu, usuwa całkowicie stanowisko generalnego gubernatora i przelewa jego funkcje częściowo na przewodniczącego sejm. Poza tym ustawa przewiduje uznanie nowego króla, stwierdzając, że dopóki Wolne Państwo Irlandzkie złączone jest z Australią, Kanadą, W. Brytanią, Nową Zelan-

Uroczystości te odbyły się z **zachowaniem średniowiecznego ceremoniału**. Heroldowie w swych uroczystych strojach zgromadzili się w pałacu St. James i w otoczeniu mistrza ceremonii, kilku członków gabinetu oraz dostojników dworskich ukazywali się na jednym z balkonów pałacu, przed którym oczekiwały tłumy publiczności. Główny herold odczytał akt proklamacji.

Jednocześnie bateria artylerii ustawiona w Hyde Park **oddala salwę z 62 strzałów**. (21 zwykła salwa królewska i 41, to jest tyle ile lat liczy nowy król).

Nikt nie telefonował.

Londyn, 14. 12. (PAT). O wielkim zainteresowaniu, z jakim Londyn oczekiwał i wysłuchał piątkowego przemówienia b. króla Edwarda, świadczy fakt, że przez 13 minut od godz. 21,55 do godz. 22,08 (czas angielski) nie było w całej stolicy ani jednego zgłoszenia o **połączenie telefoniczne**. Dyrekcja telefonów stwierdza, że podobny wypadek **nie był nigdy notowany**.

atrybucje króla **wylączone są całkowicie z wszelkiej wewnętrznej działalności rządu irlandzkiego**, a zostały zachowane jedynie w zakresie spraw zagranicznych i stosunków z innymi krajami.

Edward Windsor opuścił Anglię na dobrowolne wygnanie.

Londyn, 14. 12. (PAT). B. król Edward VIII, po pożegnaniu się z najbliższą rodziną na obiedzie, wydanym przez króla Jerzego VI i po pożegnaniu się z narodami brytyjskimi w przemówieniu, wygłoszonym przez radio, odjechał około północy samochodem do Portsmouth. Okna samochodu były zasłonięte. Za samochodem królewskim jechały dwa inne samochody osobowe oraz samochód ciężarowy, załadowany bagażami.

W sobotę nad ranem na **pokładzie jachtu admirałcji „Enchantress“**, eskortowanym przez dwa kontrtorpedowce „Fury“ i „Wolfhound“, b. król opuścił brzegi Anglii.

Zgodnie z precedensami historycznymi abdykujący monarcha staje się wygnancem ze swego kraju, by nie stwarzać trudności następcy. Niektóre pisma twierdzą jednak, że ex-król Edward wróci po koronacji króla Jerzego VI. Natomiast **„Morning Post“ utrzymuje, że zobowiązał się on dobrowolnie, iż zamieszka zagranicą i nie powróci do żadnej części Imperium Brytyjskiego**.

W dobrym humorze odjechał do Wiednia.

Wiedeń, 14. 12. (PAT). Były król Edward przybył o godz. 22 wczoraj wieczorem do Wiednia.

Havas dowiaduje się z miarodajnego źródła, że król spędził wczorajszą noc w hotelu „Bristol“, zmieniając poprzedni zamiar udania się bezpośrednio z Wiednia do Enzesfeld.

Na dworcu byłego króla powitał poseł Wielkiej Brytanii Selby i prefekt policji Skubl.

Dworzec był otoczony silnym kordonem policji.

Król dobrze wygląda i był w **świetnym humorze**.

Wagon salonowy, w którym król odbywa podróż z Boulogne, na dworcu w Zurychu został przyczepiony do Expressu Paryż—Wiedeń.

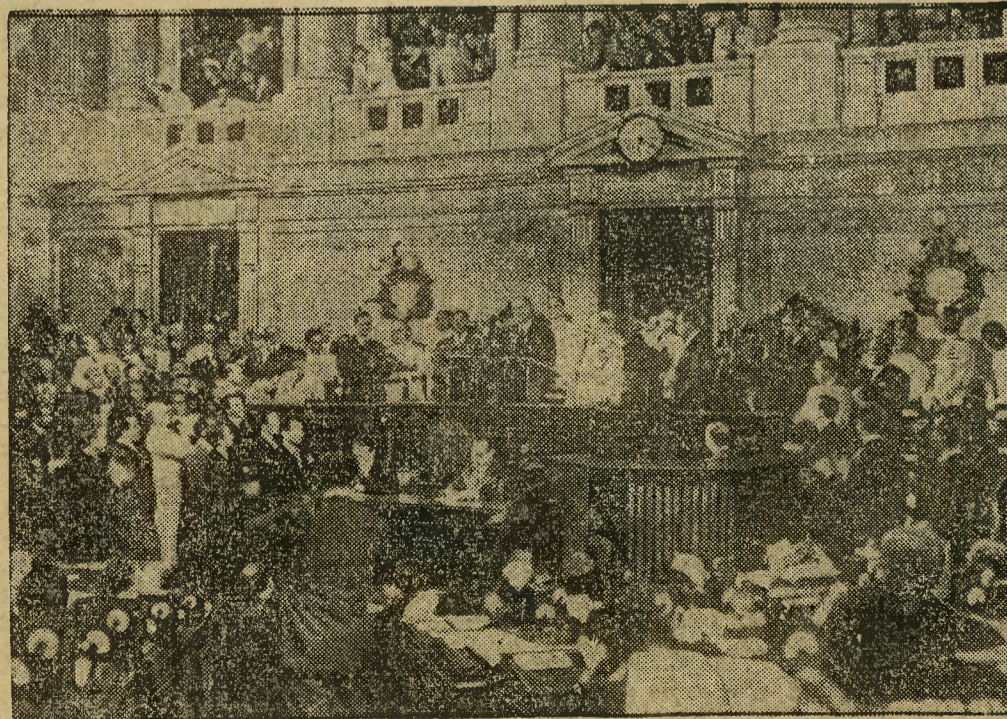
Były król, według Havasa, spędzi tylko kilka dni w zamku barona Eugeniusza Rotschilda w Enzesfeld, a **następnie uda się do Kitz Buhel na sporty zimowe**.

Havas podaje pogłoskę, iż z Austrii księżę Windsor rzekomo zamierza **udać się do Jugosławii w odwiedziny do księcia Regenta Pawła**.

Pani Simpson pozostaje w Cannes.

Cannes, 14. 12. (PAT). Lord Brownlow zaprosił ponownie dziennikarzy i oświadczył im, że **b. król Edward nie przybędzie w ogóle do Cannes**. Lord oświadczył również, że p. Simpson przebywać będzie w Cannes jeszcze około 4 tygodni i że w najbliższym czasie nie jest spodziewane jej spotkanie z b. królem.

Konferencja ogólno-amerykańska w Buenos Aires.



Prezydent Roosevelt otworzył konferencję, w której bierze udział 22 państw amerykańskich.

Nie zaniebujmy robotnika.

(Ciąg dalszy).

marksizm wśród mas pracujących na Pomorzu jeszcze nie znalazł. A liczne zgłoszenia się robotników do Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego świadczą, że sam robotnik, zatrwożony tym, co się stało w Grudziądzu, stara się odgrodzić od tych, którzy podnieśli bunt przeciw najświętszym i najdroższemu sercu Pomorza idealom.

Ten proces uzdrowieńczy wśród robotników należy wzmocnić i dać mu większą siłę dynamiczną przez serdecniejsze zajęcie się ogółu obywateli losem robotnika. Nic tak nie wspiera akcji czerwonych jak brak zainteresowania innych stanów dla spraw robotniczych. A niestety tego zainteresowania robotnik na Pomorzu nie widział. Stronnictwo Narodowe i sanacja, które na Pomorzu staczają ze sobą zażartą walkę, z powodu braku programów społecznych, a po części na skutek swego społecznego nastawienia, robotnika do siebie przykuć nie mogą i nie przykują. Chrześcijańska Demokracja, która dzięki swemu programowi musi być robotnikowi polskiemu bliska, została na Pomorzu znanymi metodami sanacyjnymi rozbita. Narodową Partię Robotniczą osłabił rozbrat z Zjednoczeniem Zawodowym Polskim. I tak pozostał robotnik na Pomorzu sam ze swoją biedą i nędzą, a to osamotnienie wyzyskują czerwoni agitatorzy, którzy zbliżają się do robotnika z hasłami nienawiści klasowej i obłudnymi obietnicami.

Walka z czerwonym najazdem na Pomorze będzie wcale nietrudna, jeśli dzisiejsze warunki zmienimy, odnawiając ten ruch katolicki i narodowy, który przy swoim wszechstanowym charakterze rozwija doniosły i dla robotników zbawienny program przebudowy ustroju społecznego w duchu encyklik papieskich i wspierając chrześcijańskie związki zawodowe, które w sposób poważny i godny bezpośrednio się robotnikiem opiekują.

Oto garść uwag, które chcielibyśmy dorzucić do żywej dyskusji, toczącej się pod wpływem wypadków grudziądzkich na całym Pomorzu na temat, jak zniżyć czerwony najazd, podkopujący się pod fundamenty polskości i katolicyzmu Pomorza.

Ten, kto rozumie konieczność utrzymania katolickich i narodowych fundamentów Pomorza, także z punktu widzenia państwowego, nie będzie mógł nad tymi uwagami przejść do porządku dziennego, bo wnioski nasze wynikają z spostrzeżeń, dokonanych bezpośrednio w zagrożonym czerwonym najazdem terenie.

Czytelnicy, którzy zdanie nasze podzielają, chcą zrozumieć, że najazd czerwonych, wsparty przez rozsiąanych po całym Pomorzu „ogniskowców”, będzie groźny, jeżeli katolicy i narodowcy zgodnym wysiłkiem mu się nie przeciwstawiają. Tu nie wystarczy wymiana zdań, tu katolickie i narodowe sumienie domaga się od nas czynów. O te czyni w szczerą troskę o dobro kościoła i państwa do wszystkich naszych bardzo licznych na Pomorzu Czytelników serdecznie apelujemy. A pierwszym czynem niechaj będzie zbliżenie się z ciepłym sercem do naszego robotnika i ułatwienie mu zorganizowania się w chrześcijańskich związkach zawodowych, które w uczciwy sposób bronią robotnika i uodporniają go przeciw czerwonej zaradzie. (b)

(Przyp. red.: Zarząd Okręgowy Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego na okręg pomorsko-nadnotecki w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5, tak samo jak redakcja pisma naszego chętnym nie odmówi rad i wskazówek.

Marszałek Smigły-Rydz przybędzie do Lubicza.

Toruń. Jak się dowiadujemy, w dniu 18 bm. o godz. 15-ej odbędzie się uroczyste otwarcie nowej linii kolejowej Toruń—Sierpc oraz poświęcenie nowego mostu kolejowego.

Na uroczystości tę ma przybyć marszałek Smigły-Rydz.

W związku z tym zarząd gminy Lubicz zaprasza ludność do wzięcia gremialnego udziału w uroczystości.

Gigantyczne dzieło — pomnik pracy polskiej.

Zapora wodna na rzece Sole

Sztuczne 1500-morgowe jezioro. — Siła wodna daje 27 milionów kilowatów.

Katowice. (Od specjalnego wysłannika.) W dniu 13 bm. odbyła się uroczystość poświęcenia i oddania do użytku publicznego wielkiego zbiornika i zapory wodnej w Porąbce, na Sole, (rzece, wpadającej w pobliżu Oświęcimia do Wisły), co ma wielkie znaczenie dla gospodarczego życia całego kraju.

O doniosłości tej inwestycji świadczy fakt, że do chwili wybudowania tamy na Sole liczne potoki górskie, spływające do tej rzeki w razie dłuższych deszczów, powodowały wylew rzeki i zalew urodzajnych pól, łąk i zagród oraz ważnych arterii komunikacyjnych, przynosząc nieobliczalne szkody. Wody Soly, wpływając następnie do Wisły po połączeniu się z jej wodami zagrażały często Krakowowi. Po jednej z największych powodzi w roku 1903 na Sole w chwili jej największego nasilenia pod Porąbką przepływało około 1200 kubiaków wody w ciągu jednej sekundy. Cyfry te świadczą o grozie żywiołu.

Zbiornik pozwala przez odpowiednie gospodarowanie wodą zredukować w razie powodzi przyływ Soly do granic nieszkodliwych, a zarazem zmniejszyć niebezpieczeństwo powodziowe dla Krakowa. Poza tym podczas niskiego stanu wody na Wiśle, zbiornik w Porąbce będzie mógł zasilać Wisłę wodami Soly. Prócz tych zasadniczych zadań, zbiornik dostarczy może w razie wykorzystania siły wodnej przy zaporze, około 27 milionów kilowat-godzin rocznie dla

Z kolei wiceminister komunikacji Piasecki po scharakteryzowaniu zadań jakie mają spełnić roboty inwestycyjne przeciwpowodziowe i regulacji rzek, skreślił historię budowy zapory, zazna-

Okrzyk ten został powtórzony przez zebranych.

Następnie minister Ulrych poprosił wiceministra o oddanie tamy do użytku publicznego przez przecięcie wstęgi. Po

KREMOL



Zamiast zabiegów kosmetycznych

Zamiast mleka, śmietanki i serwatki —

Dla pielęgnacji cery i zachowania młodości...

czając, że projekt budowy w Porąbce sporządzony był przez inż. Baekera, a skorygowany przez pierwszego prezydenta R. P. śp. Gabriela Narutowicza.

W trakcie budowy napotkano na wiele trudności, związanych z pracą w głębokich dolach kilkanaście metrów poniżej lustra wody. Trudności zostały umiejętnie pokonane i roboty szły w tempie amerykańskim, nawet na trzy zmiany. Ogólny koszt budowy całej za-

tych uroczystościach wicepr. Kwiatkowski dokonał dekoracji odznaczonych pracowników za zasługi, położone przez nich przy budowie zapory wodnej. Udekorowani zostali złotym krzyżem zasługi: inż. Tadeusz Skrzyński, srebrnym krzyżem zasługi: inż. Binder i brązowymi krzyżami zasługi: Dutkiewicz, Kucharski, Jan Wawrzynek i J. Klenka. Po zakończeniu uroczystości w Porąbce dygnitarze i goście udali się autokarami doliną rzeki Soly, szosą, prowadzącą koło zbiornika wodnego aż do mostu na Sole, który drogę, prowadzącą po lewej stronie rzeki, przerzuca na prawy brzeg Soly, łącząc ją z dawną drogą do Żywca. Most ten jest najnowszym wyrazem techniki i jest zbudowany ze stalobetonu, jest największym w Polsce mostem łukowym o rozpiętości łuku 76 metrów.

Pierwszy pociąg elektryczny w Polsce!

Na uroczystość puszczenia pierwszego pociągu elektrycznego na węzle warszawskim, która odbędzie się we wtorek 15 bm., wyjechała do Warszawy z Londynu specjalna delegacja angielska z naczelnym inżynierem największej kolei angielskiej Londyn—Szkocja.

Po zgonie Pirandella.

Zakonspirowany pogrzeb laureata Nobla.

Nagły zgon Luigi Pirandello wywołał we włoskich kołach literackich i teatralnych głębokie wrażenie, tym większe, że nastąpił on po krótkotrwałej chorobie, uważanej początkowo za niegroźną influencję.

Prasa poświęca znakomitemu pisarzowi obszernie nekrologi, w których podkreślając wybitne zasługi zmarłego jako pisarza i dramaturga, zaznacza, że zgon jego pograża w żalobie nie tylko literaturę włoską, ale całą literaturę europejską. Rozgłos jego dzieł, tłumaczonych na wszystkie języki i granicy na całym świecie opromienił chwałą włoską literaturę dramatyczną. Prasa podkreśla także wielką prostotę, jaka cechowała prywatne życie wielkiego pisarza, jego patriotyzm, niezachwianą wiarę w wielką misję dziejową Włoch, jego wielkoduszność i skromność.

Pogrzeb znakomitego dramaturga Luigi Pirandello zapowiedziany przez rodzinę zmarłego na popołudnie, odbył się wbrew tej zapowiedzi — o wczesnej godzinie rannej, a to w myśl życzenia zmarłego, wyrażonego w testamentie, by pogrzeb był jak najskromniejszy i odbył się bez składania hołdów. Prosty karawan, bez kwiatów i wieńców, za którym jechało w zamkniętym aucie kilka osób z rodziny zmarłego — prawie niezauważony — przewiózł trumnę na dworzec Termini. Zwłoki przewiezione zostaną na Sycylię do Arigento, gdzie będą pochowane w grobie rodzinnym.

Hasło świąteczne:

Nastójka z owocami

Staropolskie likiery

(23703)

Podkomorzanka - Zagłoba - Zupan

B. KASPROWICZA Z GNIEZNA

uprzemysłowienia południowo-zachodniej polaci Polski.

Zbiornik wody na Sole powstaje przez spiętrzenie jej wód zaporą. Powierzchnia sztucznego jeziora przy największym spiętrzeniu rzeki wynosi 350 ha. Największa głębokość 22 m, długość 7,7 km, największa szerokość 800 m. Pojemność tego zbiornika wynosić będzie 32 miliony kubiaków wody.

Na uroczystości przybyli z Warszawy do stacji Kęty: wicepremier Kwiatkowski, marszałek sejmu Car, wicemarszałek senatu Barański, prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa gen. Krzemieński, minister komunikacji Ulrych, wiceminister spraw wojskowych gen. Litwinowicz, wiceminister skarbu Grodyński, wiceministrowie komunikacji Piasecki i Bobkowski, gen. dr Górecki, posłowie, senatorowie, wyżsi urzędnicy ministerstw oraz przedstawiciele prasy.

Goście udali się samochodem do odległej o 8 km Porąbki. Uroczystość poświęcenia i oddania do użytku publicznego zapory wodnej odbyła się na przegrodzie skonstruowanej z betonu, umocnionej na podkładach skalnych. Długość tej zapory wynosi 260 m, a szerokość jej murów, które służą jako droga, dochodzi do 8½ m.

Wójt Porąbki, Kaczmarczyk, wręczając wicepremierowi tradycyjnym zwyczajem chleb i sól w pełnych wrzucenia słowach podziękował przedstawicielom rządu za doprowadzenie do końca budowy wielkiego dzieła, które podniosło gospodarstwo całej okolicy, dając zatrudnienie tysiącom bezrobotnych i które powstrzyma nie tylko gwałtowne wylewy rzeki Soly, ale i lzy wielu rodzin ubogich, którym poprzednio nieokiełznany żywioł niszczył dobytek.

Następnie ks. arcybiskup metropolita krakowski Sapieha w otoczeniu duchowieństwa dokonał poświęcenia zapory wodnej oraz wygłosił okolicznościowe przemówienie

wraz z wywłaszczeniem gruntów, budową mostów kolejowych, drogi wojewódzkiej itd. wyniósł 18 milionów zł.

Jako pierwsza większa budowa, wykonana w stosunkowo krótkim czasie, z wielkim zapałem i poświęceniem personelu technicznego i robotników, będzie zapora wodna w Porąbce symbolem tężyzny polskiej myśli technicznej, a w szczególności dobrym świadectwem dla polskich inżynierów wodnych.

Przemówienie wicepremiera Kwiatkowskiego.

Po wielkiej wojnie przejęliśmy Rzeczpospolitą nieuporządkowaną i niezorganizowaną, w wielu dziedzinach nawet zanarchizowaną. Braki w wolnym państwie usuwamy i musimy usunąć. Oto powstał tu, nad Solą, ważny szczegół tej pracy, który wskazuje, że wprowadzone w gospodarstwo Rzeczypospolitej porządek i dyscyplina powstały wysiłkiem polskich robotników i pracowników umysłowych, wysiłkiem państwa i wielkiej współpracy polsko-francuskiej. Stworzone dzieło-zaporę, która służyć będzie Polsce.

W kraju mamy dużo „zapór” takich, które musimy zburzyć. Trzeba burzyć jedno zapory, te, które tamują rozwój życia i budować inne, które to życie podniosą będą ku górze. Oprócz zapory na Sole w myśl tego hasła buduje się jeszcze Roznów w rozmiarach swoich kilkakrotnie większych od dzieła, jakie widzimy tutaj. Oto są symbole naszych wysiłków. Przejęliśmy Polskę zniszczoną. Nikt nam jej nie odbuduje. Wznosić ją możemy i rozwijać tylko na własnych barkach, tylko własnym wysiłkiem i własną pracą służyć możemy Ojczyźnie.

Gdy serca nasze radują się zakończeniem dziełem, wzniesmy okrzyk: „Rzeczpospolita Polska niech żyje!”

Łabędzi śpiew p. Greisera.

Gdańsk, 14. 12. (x) Onegdaj odbył się w Gdańsku apel związku żołnierzy niemieckich w Wolnym Mieście tzw. Soldatenbund, w którym poza członkami wzięli m. in. udział **prezydent senatu Greiser**, prezes związku **gen.-mjr Haenicke**, konsul niemiecki **dr Eckner**, przybyły umyślnie z Rzeszy **admiral Lindau** oraz — jak zwykle w podobnych wypadkach — szereg dygnitarzy narodowo-socjalistycznych. Podczas apelu wygłosili przemówienia gen. Haenicke oraz prezydent Greiser. O ile treścią przemówienia pierwszego z wymienionych były kwestie organizacji i konsolidacji elementu b. wojskowych, zamieszkałych na terenie W. M., o tyle p. Greiser nie mógł się opanować, aby do swej mowy okolicznościowej nie wpleść **momentów politycznych**. Cóż on powiedział?

Poza oklepanymi frazesami o charakterze ściśle propagandowym, które są dla niego jak i dla słuchającego ogółu nieodłącznym rekwyzytem żywołności hitlerowskiej, wskazał poza tym na niezmiernie ciekawy objaw, a mianowicie, że w Gdańsku „**jest bardzo trudno być Niemcem i trwać przy niemieźźnie**“ (...schwer ist, Deutscher zu sein und an seinem Deutschtum festzuhalten) i dlatego jest rzeczą konieczną utrzymanie spójności politycznego kierownictwa Gdańska we wszystkich dziedzinach.

Słowa te możnaby interpretować w dość jasny dla opinii publicznej — sposób, zwłaszcza w zestawieniu z ustawnymi wypadkami prowadzenia **zaciętej walki z opozycją** w Wolnym Mieście, która swą olbrzymią liczebnością oraz siłą organizacyjną niewątpliwie niejednokrotnie... spędzą sen z powiek prezydenta Greisera oraz „gauleitera“ Forstera. Z drugiej jednakże strony te same słowa w zestawieniu ze zaprzeczeniem przez p. Greisera na oficjalnej uroczystości kombatanckiej —

pogłosek o jego rzekomym ustąpieniu

stwarzają również wrażenie, jakby były delikatnym tłumaczeniem się gdańskiej opinii publicznej z wszelkich ewentualności, jakie mogą każdej chwili nastąpić nawet na tak poważnym stanowisku, jak prezydentura w Gdańsku. Nie można oczywiście zaprzeczyć, że tego rodzaju stawianie kwestii przez obecnego prezydenta senatu jest może

i dyplomatyczne, a zarazem nie pozbawione pewnych powodów, dla których wszakże zbyt wyraźnie nie będzie się tłumaczył.

Ciekawym zwrotem w przemówieniu prezydenta Greisera było również złozenie oświadczenia, że

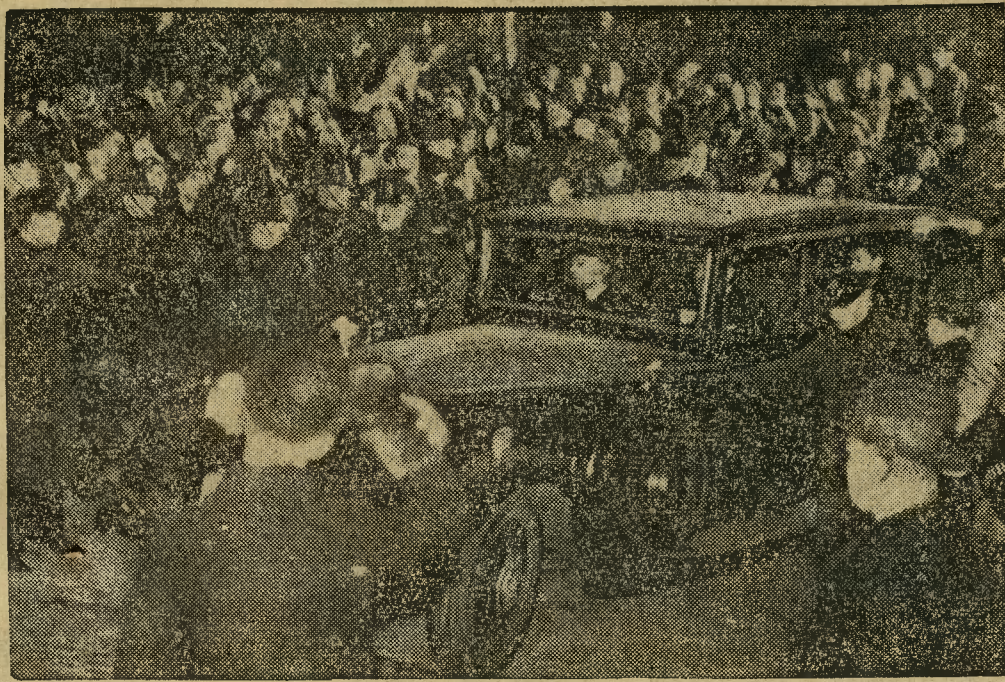
wkrótce rozpocznie się nowy okres rozwoju Gdańska.

Obecny władca nad Motławą miał tu zapewne na myśli podjęcie w najbliższym czasie przez senat rokowań z Polską, w myśl żądań złożonych w no-

cie z dnia 24 października br. przez przedstawiciela polskiego rządu. Jak wiadomo była ona spowodowana mandatem, jaki Polska otrzymała od Ligi Narodów — **wyjaśnienie stanowiska Gdańska do Genewy, jak również kwestia uprawnień Polski w Wolnym Mieście**. Rokowania prowadzi komisarz generalny R. P. w Gdańsku min. Papeé oraz prezydent senatu gdańskiego Greiser przy współudziale radycy Lalickiego z ministerstwa spraw zagranicznych oraz radycy Boettchera z wydziału zagranicznego senatu.

Według przewidywań, rokowania te ukończone zostaną jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia.

Nowy król Anglii Jerzy VI



wrócił po abdykacji swego brata z fortu Belvedere do swego domu na Picadilly. Nowego króla witają olbrzymie tłumy.

„Zaczyn“ się nie udał.

Pochwały pod adresem płk. Koca i krytyka wicepremiera Kwiatkowskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) Oświadczenie „Gazety Polskiej“, że **tygodnik „Zaczyn“ nie jest organem płk. Koca**, wywołało w kręgach politycznych pewne zainteresowanie.

Jak słychać, czynniki miarodajne w obozie rządowym uznały, że „Zaczyn“, ani w pierwszym, ani w drugim swoim numerze **nie stanął na wysokości zadania**, wypadł blado, a nawet żałośnie i

zawiódł najskromniejsze oczekiwania. W tych warunkach odgródzenie się od „Zaczynu“ okazało się koniecznością, jakkolwiek faktycznym redaktorem tygodnika jest p. K. Krzewski (żył Lilienfeld) dawny współpracownik płk. Koca.

W numerze drugim „Zaczynu“ wydrukowany jest prawdziwy hymn pochwalny na cześć płk. Koca, podpisany przez numer 201. Poza tym wystąpił „Zaczyn“ z niesmacznym w tonie atakiem na kierownika „Biura akcji i planowania“ przy Prezydium Rady Ministrów p. Z. Grabskiego. W notatce tej „Zaczyn“ przeciwstawia ojca b. premiera Władysława Grabskiego, synowi Zdzisławowi i rezonuje: Wolimy stanowczo p. Władysława Grabskiego, którego podajemy p. Zdzisławowi Grabskiemu jako przykład. O całe niebo mądrzejszy i... skromniejszy“.

„Zaczyn“ w nr. 2-gim atakuje również **posłankę Prystorową** za „biadolenie“ w Sejmie, a w notatce „Co to wszystko znaczy?“, wyraża **niezadowolnienie z polityki personalnej wicepremiera Kwiatkowskiego** w państwowej służbie skarbowej. Artykuły ideologiczne są nudne i mdłe. Eksperyment więc z „Zaczynem“ istotnie się nie udał. (r)

D. L. Ames.



PRZEKŁAD EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO.

9)

(Ciąg dalszy).

Po odejściu panny van Winkle, Sixsmith spojrział badawczo na Palmera.

— Z przyjemnością odetchnąłbym teraz świeżym powietrzem — powiedział John. — Wyjdę na pół godziny. Chce mi pan towarzyszyć?

— Owszem, bardzo chętnie.

Wyszli na ulicę. Gdy za nimi z lekkim trzaskiem zamknęły się drzwi automatyczne, panna van Winkle zbiegła z kilku stopni niżej. Spojrzała za nimi z zawiścią i z niejasną obawą.

3.

Dłuższy czas kroczyli obok siebie w milczeniu. John już nie próbował mówić w siebie, że wszystko jest w zupełnym porządku. W stwierdzeniu tego faktu najwięcej przeszkadzało mu to, że o drugiej w nocy Thornseta jeszcze nie było w domu. Wprawdzie portier oświadczył, że często przychodził nawet później, jednak ta nocna wycieczka w zestawieniu z częściowo rozszyfrowaną rozmową przy rulecie wyglądała bardzo niepokojąco.

Z drugiej strony nie było powodu do tracenia głowy. Wybrał się na półgodzinny spacer w nadziei, że po powrocie do hotelu już zastanie Thornseta.

Cisza na wyludnionych ulicach wywierała na nim szczególne wrażenie — zamiast go uspokoić, z każdym krokiem potęgowała zdenerwowanie. Niepojęta siła pchała go ciągle naprzód, jak gdyby zmuszała do szperania w ciemnych, krętych uliczkach. Każdy odgłos przyprowadzał go niemal o przestrach.

Może tu zawińnię cisza dzielnicy maurytańskiej, dziwne cienie, padające na ziemię od domów o płaskich dachach, otoczonych ażurową balustradą, przez którą księżyc rzucał na jezdnię fantastyczne wzory, może upiorne sylwetki minaretów, cichy szmer fontanny w ogrodzie pokrytym bujną roślinnością, może wreszcie rzędy tubyleców śpiących pokotem na Grand Socco w białych burnusach, podobnych do calunów.

— Czy pan się orientuje, gdzie jesteśmy? — zapytał John.

— Sądzę, że w pobliżu Porte de la Casba — odpowiedział Dick. — Byłem niedawno w tej okolicy. Przy świetle dziennym wzbudza znacznie więcej zaufania.

Sixsmith uśmiechnął się. Zrobiło mu się różnie, ponieważ niesamowite otoczenie nie tylko na niego działało przynębiająco.

— Chyba pójdziemy z powrotem — powiedział ociągając się.

Nie mógł zrozumieć, co go zmuszało do kontynuowania poszukiwań. Skąd się wzięło okropne uczucie, które ciągle pędziło go naprzód?

— Zdaje mi się, że pan miał nadzieję spotkać swego przyjaciela. Prawda? — odezwał się po chwili Dick.

John skinął głową.

— Tak.

Przeszli pod sklepieniem bramy i skręcili w lewo na ulicę dostatecznie szeroką. W odległości kilkunastu kroków ujrzeli grupę mężczyzn, stojących na środku jezdni i nad nią pochyłonych. W ostatnich promieniach zachodzącego księżyca ich postacie wyglądały jak kłęby szarego dymu.

John przyspieszył kroku. Nie spostrzegł, że serce mu zabiło żywiej, uczul natomiast niepojętą obawę. Zbliżył się do grupy mężczyzn i cofnął się mimo woli — znalazł Thornseta. Leżał na białych kamiennych płytach jezdni, szeroko rozwarte, szkliste oczy patrzyły nieruchomo w przestrzeń, na twarzy zastygł wyraz głębokiego zdziwienia, rozchylone wargi były ciemne jak purpura.

Nie żył.

Zginął jak Beazely York.

III.

Zachowanie się Sixsmitha pozostawia dużo do życzenia.

1.

Ból i smutek targnęły sercem Johna. Zdjął kapelusz i kilka chwil spoglądał milcząco na zwłoki.

— Jak to się stało? — zapytał po francusku jakiegoś osobnika, który stał obok.

— Taksówka, proszę pana — odpowiedział zagadnięty. — Ten biedny młodzieniec szedł środkiem ulicy, i samochód na niego wpadł z za rogu. Nieszczęśliwy wypadek.

— Tak... — mruknął Sixsmith. Takie wytłumaczenie było dlań mało przekonujące. — Czy pan był świadkiem wydarzenia?

— Nie, proszę pana, przyszedłem w parę minut później.

— A może który z tych panów widział, jak to się stało?

John mówił bardzo uprzejmie, obawiając się spłoszyć czy zniechęcić małego Francuza, jedyne Europejczyka w grupie.

— Wątpię, proszę pana, chyba Ali — wskazał na Berbera, który stał niedaleko, w wewnętrznym kole przedko powiększającego się tłumy. — Podobno Ali usłyszał trzask i wybiegł na ulicę, ale przyszedł za późno, bo biedny młodzieniec już nie żył.

— Dziękuję panu — powiedział Sixsmith.

— Proszę pana bardzo — skłonił się uprzejmie Francuz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Gdyni i wybrzeża.

Repertuar kin:

BAJKA. Cud kinematografii „Rok 2000” oraz tygodniki.

BODEGA: Najpiękniejszy amerykański film p. t. „Madame Butterfly” z udziałem Sylvia Sydney.

CZARODZIEJKA: Najweselejsza polska komedia „Dwa dni w raju”. W roli głównej Grossówna, Bodo, Fertner, Sielański.

LIDO: Tryskająca niebawym humorem arcykomedia p. t. „Allotria”. W rolach gł. Benata Müller, Jerzy Jug o i Adolf Wohlbrück. Bogaty nadprogram.

MORSKIE OKO: Najweselejsza operetka wiecheńska reżyserii „Storoberga Cissy”. W rolach głównych Grace Moore, Franchot Tone. Nadprogram najnowsze tygodniki.

POGOTOWIA:

Lekarz Ryżurny — tel. 12-40.
Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.
Telefon nr. 14-69 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

Miejskie Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08. Gabinet komendanta i kancelaria telefon 20-22.

Biurowy Związek Lokatorów (ul. Słaska 11) udziela porad w godz. 9—11 i 15—18. Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią dla okręgu obejmującego Chylone, Dęptowo, Cisowno, Dębogórze, Rewa, Mosty Mechliński, Dwór — dr Dobrowolski; dla okręgu Kol Obłuze, Kol Oksywie, Stewert Nowe Obłuze — dr N. N.; dla Oksy Stefanowa, Piwoszyna, Suchy i Kazimierza wia — dr Tomaszunas; dla Rumji, Zagórze, Redy, Ciecocińska, Łęczycy, Kosakowa, dr Bogucki.

HOTEL A. ŚLUPSKI
nowoczesny komfort, najbliższy dworca
Restauracja A. Ślupski, asprześciw dworca
wyśmienita kuchnia, dania barowe (21781)
Tuskie piwa
U Ślupskiego dobrze się mieszka, je i pije

Okolicznościowe datowniki pocztowe w okresie świątecznym. W okresie od 10 grudnia do 6 stycznia korespondencja nadana w urzędzie pocztowym Gdynia 1 będzie mogła być zaopatrzona odciskiem specjalnego datownika świątecznego. Odciskiem tego datownika będzie zaopatrywana korespondencja świąteczna wrzucona do skrzynki, umieszczonej specjalnie do tego celu w holu urzędu pocztowego Gdynia 1. Ponadto odciskiem datownika świątecznego będą na życzenie publiczności umieszczane znaczki zakupywane przez lub dla filatelistów. Z uwagi na praktykowany często zwyczaj używania znaczków, stemplowanych specjalnymi datownikami — jako upominków gwiazdkowych okienka nr. 9 i 10 urzędu pocztowego Gdynia 1 będą wydawać przy zakupie na ten cel znaczków specjalne bezpłatne kartki.

Z kraju.

Zmarł we Włocławku ks. Stanisław Gruchalski, prałat papiński i prałat kapituły włocławskiej, kustosz bazyliki katedralnej, długoletni profesor seminarium duchownego i liceum im. Piusa X we Włocławku, znany w szerokich kołach społeczeństwa włocławskiego, działacz społeczny.

Przeniesienie 40 wyższych urzędników w krakowskiej dyrekcji kolejowej. W dniu 10 bm. nastąpiły w krakowskiej dyrekcji kolejowej natychmiastowe przeniesienia około 40 wyższych urzędników (prawników i inżynierów), do innych dyrekcji kolejowych. Otrzymał niespodziewanie dekrety przeniesienia m. in. mgr Stanisław Dymek, kierownik działu, — do Torunia, dr Stanisław Pałkowski, kierownik działu, — do Bydgoszczy, mgr Kazimierz Jaglarz, naczelnik służby handlowej, — do Poznania, itd.

Zespół „Cyrułika Warszawskiego” obrzucono zgnilymi jajami. Na gościnne występy przybył do Sosnowca zespół „Cyrułika Warszawskiego”. W teatrze miejskim, gdzie próbowano grać „Kariere Alfa Omegi”, doszło do demonstracji. Na sali zgąsto świątło, a z galerii posypał się prawdziwy grad zgnilych jaj. Demonstrację zorganizowano przeciw autorom i wykonawcom sztuki — żydom.

Parylewicz płaci. B. przez apelacji krakowskiej Parylewicz nadesłał do Krakowa 5.500 zł na pokrycie szkód, wyrządzonych przez jego żonę w różnych stowarzyszeniach społecznych. Przed paru miesiącami p. Parylewicz wyrównał już szkody na 6.000 zł, zatem razem zapłacił 11.500 zł, przy czym wyraził gotowość wyrównania i dalszych szkód, któreby ewentualnie wyszły na jaw.

Zuchwałe ograbienie kasy kolejowej. Na stacji w Międzyzlesiu na przechodzącej z peronu do kasy kasjerkę, napadli w drzwiach trzech uzbrojeni bandyci. Jeden z nich zakneblował kasjerkę usta chustką, drugi związał sznurami. Gdy jeden bandyta pilnował kasjerki Malinowskiej, drugi zabrał całkowicie targ dzienny w sumie przeszło 100 zł. Po rabunku bandyci zatrzasnęli drzwi i umknęli.

Podokręgi morski Związku Rezerwistów idąc za potrzebami podyktowanymi koniecznością życiową, zarząd główny Związku Rezerwistów w Warszawie podniósł dotychczasowe władze powiatowe Związku Rezerwistów w Gdyni do stopnia podokręgu, nadając nazwę podokręgu morskiego, obejmującego Gdynię i powiat Morski. Siedziba podokręgu w Gdyni. Dnia 20 bm. odbędzie się zjazd delegatów kół, na którym zostaną dokonane wybory nowego zarządu powiatowego.

Kasyno gry w Sopocie objęte bojkotem. Korporacja Kupiecka w Gdyni powzięła uchwałę wykluczającą ze swej organizacji członków na wypadek uczęszczania do Kasyna Gry w Sopocie. Rezolucja ta przyjęta została z zadowoleniem przez społeczeństwo.

Emercyi do apelu! Dziś, w poniedziałek dnia 14 grudnia o godzinie 18 w lokalu Związku Legionistów odbędzie się walne zebranie gdyńskiego oddziału Związku emerytów i emerytek państwowych, wdów i sierot.

Hojny dar. Dyrekcja firmy „Progress” ofiarowała 500 zł na biedne dzieci miasta Gdyni zamiast urzędzenia bankietu z okazji zaślubin i wykończenia nowego (trzeciego) kranu węglowego na nabrzeżu indyjskim.

Z urzędu stanu cywilnego. W czasie od 30 listopada do 5 grudnia zgłoszono urodzeń 68, zgonów 23, ślubów 11.

Baczność, sokolice! Ćwiczenia odbywają się regularnie w środę o godz. 19.30 w sali parafialnej. W piątek o godz. 19.30 w sokolinie. Nowe członkinie mile widziane.

Tow. gimn. „Sokół” I. Gdynia. Nadzwyczajne walne i roczne zebranie odbędzie się w środę, dnia 16 grudnia br. o godz. 19.30 w sali parafialnej przy kościele Najśw. Marii Panny. Obecność wszystkich druhow obowiązkowa!

Znani gdyńscy aferzyści i przemytnicy walut skazani na więzienie.

Gdynia, 12. 12. Przed sądem okręgowym w Gdyni odbyła się rozprawa przeciwko trzem przemytnikom, którzy od marca do sierpnia br. trudnili się zawodowo przemycaniem walut przez granicę polsko-gdańską, na podstawie skradzionych w urzędzie skarbowym zaświadczeń, zezwalających na wywóz pieniędzy ponad kontyngent.

Przywódcą szajki Jerzy Kramkowski, b. urzędnik brygady kontroli skarbowej, został skazany na 4 lata więzienia i 5

Z życia harcerzy gdyńskich.

Wizytację Hufca Morskiego przeprowadził dh. Borowlecki, szef głównej kwatery harcerzy w Warszawie, w towarzystwie kom. Chorągwi Pomorskiej Ciaplika. Dh. szef głównej kwatery był obecny na zbiorze I. Drużyny Morskiej i kursie końcówkowym dla wódzów zuchowych.

O godz. 12 odbyła się odprawa instruktorów i drużynowych, na której szef głównej kwatery wysłuchał sprawozdań z pracy poszczególnych jednostek na terenie hufca, dzieląc się również swymi uwagami.

Odprawa ta odbyła się w izbie 77 Druż. Harcerskiej, która jest bardzo efektywnie urządzona. Po południu o godz. 16.30 odbyło się zebranie kom. hufca, na którym omawiano program pracy hufca na rok bieżący.

Pilot kom. Chorągwi Pomorskiej Harcerzy wizytuje I. Drużynę Morską.

Ostatnio wizytację I. Druż. Morskiej przeprowadził pilot kom. Chorągwi Harcerzy z Torunia dh. Myśliwka w towarzystwie kom. hufca dh. Porożyńskiego Benedykta.

Harcerze — bezrobotnym.

Zwracamy się do wszystkich obywateli m. Gdyni z prośbą, ażeby ułatwili harcerzom gdyńskim spełnienia obywatelskiego uczynku. Harcerze zwrócą się do was po pustej butelki wszelkiego rodzaju, które następnie zostaną posortowane i sprzedane, a gotówka uzyskana przeznaczona na rzecz miejscowych bezrobotnych. Każdy zastęp zbierający butelki będzie zaopatrzony w legitymacje wyst. przez tutejszy Kom. pomocy bezrobotnym.

lat pozbawienia praw obywatelskich, Stanisław Bendera na 2 lata więzienia i 4 lata pozbawienia praw i **Roman Hron** na półtora roku więzienia i 3 lata pozbawienia praw. Wszyscy trzej, wraz ze Stanisławem Malinowskim z Warszawy, przebywającym obecnie w więzieniu w Wejherowie, skazanym za szantaż i fałszowanie dokumentów, stanowią skład redakcji dwóch gdyńskich piśmie brukowych: „Kurier Gdyni” i „Trybuna Gdyni”.

Odprawa zarządów kół Związku Rezerwistów.

Dnia 6 bm. odbyła się odprawa zarządów kół i Rodzin Związku Rezerwistów, w której wzięto udział ponad 100 osób.

Zarząd powiatowy Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w Gdyni reprezentowali ppłk. Doskoczyński i inż. Zuzko.

Na podkreślenie zasługuje fakt licznie reprezentowanej Rodziny Rezerwistów, na czele z przeżką p. Marią Manstein-Hennerową.

Na odprawie, przez zarząd powiatowego i kierownicy wszystkich działów pracy, szczegółowo zreferowali osiągnięte dotychczas rezultaty i przygotowano plany na obecną okres zimowy.

Z GDAŃSKA.

Polski urząd pocztowo-telekomunikacyjny Gdańsk 1 przy placu Heveliusa 1—2 będzie czynny dla publiczności w niedzielę dnia 20 bm. od godz. 8—12 we wszystkich działach służby tak, jak w dnie powszednie. Poczki można odbierać w urzędzie w wymienionych godzinach urzędowych. Doręczanie przesyłek odbędzie się jednorazowo w godzinach przedpołudniowych.

Rząd polski corocznie dopłaca 1 i pół miliona złotych.

Według obliczeń, ujawnionych na łamach prasy gdańskiej ogólne inwestycje w porcie gdańskim: od czasu istnienia Wolnego Miasta — pochłonęły łącznie około 100 milionów guldenu, z czego ca. 40 milionów guldenu przypada na inwestycje przedsiębiorstw prywatnych, a około 60 milionów guldenu na inwestycje, związane z rozbudową portu, jego urządzeń przedaukowych, magazynów itd., wydanych przez Radę Portu i Drog Wodnych. Prasa gdańska, która podaje tylko ogólne cyfry, zaznacza, że dokonana tak wielkim nakładem kosztów — modernizacja portu gdańskiego, jest dowodem dostojności się Gdańska do potrzeb polskiej wymiany towarowej. Ktoś nieorientowany w stosunkach, mógłby sądzić, że wielką tą kwotę wydały tylko gdańskie przedsiębiorstwa wzgl. Zarząd Portu, otrzymujący również od gminy gdańskiej na ten cel — pieniądze. Tendencyjnie pomija się natomiast milczeniem fakt, że corocznie do budżetu Rady Portu, który wykazuje niedobory — poza normalnym wkładem, dopłaca około 1,5 miliona złotych rząd polski. (x)

Deobne wiadomości.

— „Sokół” czeski tępi komunizm. Czeskie organizacje sokole zabroniły swym członkom należenia i brania udziału w imprezach „Związku przyjaźni Rosji Sowieckiej”.

— W Genewie odbyło się uroczyste otwarcie konsulatu polskiego przez posła w Bernie min. Modzelewskiego.

— Przewieziono do Stuttgartu zwłoki ofiar katastrofy samolotu niemieckiego, który przed kilku dniami rozbił się w Alpach francuskich.

— Na Litwie zmarł ś. p. Klemens Jagielłowicz. Zmarły cieszył się ogólnym poważaniem społeczeństwa polskiego.

— Naczelnik prezes Prus Wschodnich ukarał grzywnami pieniężnymi 32 rolników i 19 rzemieślników za podbijanie cen mięsa.

— Tomasz Mann, pozbawiony przez rząd Rzeszy obywatelstwa niemieckiego, uzyskał obywatelstwo w Czechosłowacji.

— Polacy w Stevens Point postawili po-

Cisy z prowincji.

Z historii m. Mogilna.

Właściwie dzieje Mogilna rozpoczynają się od założenia opactwa benedyktyńskiego w Mogilnie przez króla Bolesława Śmiałego, w roku 1065. Można jednak przyjąć jako rzecz pewną, że osada tego nazwiska powstała tu znacznie wcześniej przed r. 1065, za czym przemawiają wykopane znalezione tu w ostatnich latach, jak wykopana popielnica z okresu rzymskiego, oraz skrupy, przypominające ułamki urn z grobów przedchrześcijańskich z wieku XI.

Z klasztorem mogileńskim związana jest historia powstania Mogilna i jego rozwoju, dlatego poświęcimy mu kilka zdań.

Otóż budowa klasztoru trwała kilkadziesiąt lat. Fundator klasztoru Bolesław Śmiały zapewnił nowemu klasztorowi bogate uposażenie w ziemi, łąkach i czynszach z zamków rozrzuconych po całej Polsce — tak, że klasztor mogileński należał do najbogatszych klasztorów w Polsce.

W połowie XIII wieku, u podnóża klasztoru mogileńskiego powstała wieś tejże nazwy. W tym też czasie wskutek zamie-



szek w Wielkopolsce po śmierci Przemysława II (1296) klasztor bardzo ucierpiał, tak że na utrzymanie zakonu sprzedał część swych dóbr. Szczęśliwsze czasy dla klasztoru nastąpiły za czasów króla Kazimierza Wielkiego. Wieś Mogilno zaczęła się coraz więcej rozbudowywać, tak że przełożeni klasztoru mogileńskiego udali się do króla Władysława Jagiełły, bawiącego w roku 1398 w Inowrocławiu z prośbą o zamienienie wsi Mogilna na miasto. Król Władysław przychylił się do tej prośby i w dniu 17 maja 1399 wydał dokument fundacyjny miasta Mogilna. Od wydawania sądów przez urzędników królewskich — miasto było zupełnie wolne; nawet wyroki śmierci sądy miejskie wydawały samodzielnie.

Czasy upadku Mogilna przypadają na wiek XVII i XVIII. Były to czasy najazdu Szwedów na Polskę, którzy przeszli przez Mogilno w maju 1656. To straszne w dziejach naszych wydarzenie upamiętnił w kronice parafialnej ówczesny proboszcz o. Marcin Kostka, który pod dniem 1. 6. 1655 umieścił słowa „Adventus Succosum in Polonia”. Po ukończonej wojnie szwedzkiej wybuchła w Mogilnie i okolicy epidemia morowego powietrza, która srożyła się przez 3 lata, zabierając za sobą dziesiątki ofiar. W Padnieku tuż pod Mogilnem pozostało przy życiu dwóch ludzi. Krótko po pierwszym rozbiore Polski król pruski Fryderyk zagrabił dobra należące do Opactwa, tak że następane lata były powolnym likwidowaniem zakonu benedyktyńskiego w Mogilnie. W roku 1838 umarł ostatni przeor klasztoru o. Rajmund Strzeziński.

Nie bez znaczenia był udział Mogilna w ruchu powstańczym 1848 r. Mogilno należało do najważniejszych punktów powstania. Przez kilka dni rzuciło nawet jarzmo pruskie i rzadziło się same.

W czasie od 1898—1910 proboszczem mogileńskim był znany pionier spółdzielczości ks. Piotr Wawrzyniak, któremu parafia wzniosła wspaniałą pomnik na miejscowym cmentarzu.

W dniu 1 stycznia 1919 odzyskało Mogilno niepodległość, a najlepsi jego synowie ruszyli w bój o Polskę.

O dzisiejszym Mogilnie, zagadnieniach i najważniejszych bołaczków w następnym liście.

M. K.

mnik księdzu Janowi Polakowi, który jako pierwszy duszpasterz polski przybył 1856 r. do stanu Wisconsin (w Ameryce).

— Zmarł w szpitalu w Madrycie korespondent specjalny gazety „Paris-Soir” Ludwik de la Pree, raniomy w samolocie komunikacyjnym francuskim. Jest to trzeci z kolei dziennikarz francuski, który stracił życie przy pełnieniu obowiązków zawodowych w Hiszpanii.

— W oddziałach międzynarodowych w Hiszpanii walczy 1.000 Czechów, żołnierzy i oficerów. Zapowiedziano dalszy werbunek ochotników z Czechosłowacji.

— Baskijski separatysty (katolicy) zwrócili się do gen. Franco z prośbą o zawarcie 8-dniowego zawieszenia broni, w okresie świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

— Związkowa rada szwajcarska uchwaliła utworzyć pierwszą kompanię wojska zawodowego. Będzie to pierwszy oddział regularnego wojska w 650 latach historii republiki szwajcarskiej.

— Rząd baskijski wydał zarządzenie, nakazujące przedstawicielom Włoch i Niemiec opuszczenie Bilbao w ciągu 48 godzin.

— W walkach pod Madrytem poległ książę Fernando Nunez, jeden z największych arystokratów hiszpańskich. Książę Nunez był oficerem łącznikowym gen. Varela. Pogrzeb odbył się w Talavera.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 14 grudnia 1936 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Spirydiona, Nikazego.
Jutro: Ireneusza, Krystyny.
Wschód słońca o godzinie 8,3.
Zachód słońca o godzinie 15,45.

Stan pogody.

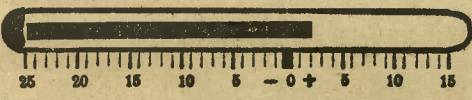
W ciągu dnia rozpozogdenie.

Wczoraj w dzielnicach południowych oraz częściowo w Wielkopolsce i na Podlasiu nastąpiły rozpozogdenie, w pozostałej natomiast części kraju było jeszcze pochmurno. Temperatura o godz. 7-ej wynosiła od +2 do -4 na terenach nizinnych oraz od +1 w Tatrach do -14 st. na Czarnej Górze. Opadów w ciągu doby ubiegłej na ziemiach polskich nie było. Grubość pokrywy śnieżnej w górach wynosi: 14 cm w Wiśle i Rabce, 22 cm w Zakopanem, 51 cm na Hali Gasienicowej, około 180 cm na Kasprowym i 16 cm w Krynicy. Dziś rano w Bydgoszczy mglisto i pochmurno.

Przewidywany przebieg pogody: Rano chmurno i miejscami mglisto, w ciągu dnia rozpozogdenie. Nocą lekki mróz, dniem temperatura w pobliżu zera. Stabe lub umiarkowane wiatry południowe i południowo-wschodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



NOCNE DYŻURY APTEK

od 14 — 20 hm:

- 1) Apteka pod Aniołem, Gdańska 65, telefon 3385.
- 2) Apteka przy Pl. Teatralnym, Marsz. Focha 10, telefon 1962.
- 3) Apteka Tarasiewiczza, Orla 8, telefon 3146.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

MUZEUUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa akwarel Tadeusza Nartowskiego.

„**LEKTURA**” wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Codziennie do piątku włączanie na afiszu „**POLSKA KREW**”, piękna i melodyjna operetka O. Nedbala, przyjęta przez publiczność niezwykle gorąco na sobotniej premierce.

W sobotę, dnia 19 hm, premiera komedii M. Bałuckiego pt. „**DOM OTWARTY**”, z której próby odbywają się od dłuższego czasu pod kierunkiem reżysera J. Szyndlera.

Dziś, w poniedziałek oraz jutro we wtorek o godz. 5-ej (17-ej) po południu odbędzie się przedstawienie pięknej bajki T. Konczyńskiego „**KRÓLEWNA LILIJKA**” dla młodzieży szkolnej.

— **Ksiądz major Szacki** — kanonikiem. Proboszcz tutejszej parafii wojskowej ks. major Jerzy Szacki otrzymał z inicjatywy kurii polowej godność kanonika kapituły katedralnej w Pińsku. Ksiądz Szacki pochodzi z tejże diecezji.

— **Oświetlanie sieni i klatek schodowych.** Zarząd Miejski w Bydgoszczy, oddział porządku publicznego zwraca uwagę na rozpozogdenie policyjne, według którego wszelkie sienie i schody budynków, w których mieszczą się mieszkania lub warsztaty, winni właściciele domów lub ich zastępców oświetlać silnym światłem od zmroku aż do czasu zamknięcia wejścia. Policja otrzymała polecenie, aby nieprzeznaczających wymienionego przepisu bezwzględnie podawały do ukarania.

— **Książki dla bibliotek żołnierskich** ofiarowali: P. Stefan Wolski 54 książki, „Biblioteka Polska” 9 książek, Poczta P. W. 32 książki, f-a Wende 13 książek, Klub Polski 11 książek i 16 tomów czasopism, p. Alina Rutkowska 25 książ., p. Suligowski 3 książ., p. Skroczyńska 2 książ., szkoła Św. Kazimierza 20 książ., p. prof. Gromadzka 20 książek, I Hufiec Harcerzy 19 książek, p. Szatkowska 10 książek. Wszyskim ofiarodawcom składa serdeczne podziękowanie zarząd Polskiego Białego Krzyża.

Na marginesie.

Żyjemy w trzecim roku obowiązywania polsko-niemieckiego paktu o nieagresji. Między Polską a Niemcami jest wszystko jak najlepiej. Ministrowie składają wizyty, w rozmowach dyplomatycznych panuje duch całkowitego porozumienia i przyjaźni. Tak jest od święta, a na codzień?

Na codzień zdarzają się drobniaki, ale jakże charakterystyczne dla istotnych nastrojów. I tak po ostatniej serii „chrztów pruskich”, dokonywanych na nazwach miejscowości na Śląsku i na Mazurach, notujemy zabawną, ale wymowną chrzt w zakresie... wędliniarskim.

Oto na Śląsku Opolskim ukazało się rozpozogdenie władz niemieckich, które świadczy o rozpozogdeniu dawniej nienawści do wszystkiego, co polskie. Złość niemiecka wyładowała się tym razem na... kiełbasie.

Mianowicie na Śląsku Opolskim nazwano zwykłą kiełbasę „Polnische Wurst”, a kiełbasę poledwicową zwaną u nas krakowską — „Krakauer Wurst”. Według rozpozogdenia władz niemieckich „Polnische Wurst” ma się odtąd nazywać „Mett-Wurst”, a krakowska — „Oberschlesische Roh” (Górnośląska surowa). Na kartkach

restauracyjnych pozycja „Krakauer Wurst gekocht” (gotowana), ma się obecnie nazywać „Oberschlesische Roh gekocht”. Zarządzenie to wywołało zrozumią sensację nie tylko wśród Polaków na Śląsku Niemieckim. *

O innym jeszcze zarządzeniu, nie sprzyjającym specjalnie rozwojowi uczuć przyjaźni niemiecko-polskiej donosi „Münchener Medizinische Wochenschrift”, z której wycinek przysłał nam jeden z naszych Czytelników-lekarzy pomorskich.

Chodzi o to, że gazety polskie nieraz robią zarzut polskiej poczcie, że doręcza list z wyłączeniem adresem „Bromberg, Thorn, Posen” itd. Z wycinku wynika, że jest to zarządzenie władz niemieckich, aby obywatele niemieccy zasadniczo używali niemieckie nazwy miast poza granicami Rzeszy i tylko wyjątkowo należy dodać w nawiasach nazwę miasta, w języku kraju, do którego się list wysyła.

Czy odwrotnie Niemcy doręczyłyby list, gdybyśmy adresowali Monachium, Lipsk, Wrocław, Królewiec?

Znając niemiecką butę, należy wątpić. I dlatego trzeba chyba wydać zarządzenie rewanżowe, wymagające adresowania listów do Rzeszy wyłącznie w języku polskim...

Aktualia wierszowane,
Pieprzem, solą przyprawiane.

Syfnietki współczesne.

MINISTER.

W encyklopedii czytaj osobiście, co napisano tam o... **optymista**.

NAUCZYCIEL.

Czasem — gdy pięci posadę — dwustu dzieciom daje rade. Ale to zdarza się z rzadka: Zwykle żywi go matka.

EMERYT.

Emeryt w Polsce to taki człowiek, co go w opiece mają... **bogowia**.

EKONOMISTA.

Przeróżnych zrzeseń bywa filistrem. Szkoda, że być nie może ministrem.

PAN Z „ELITY”.

Chociaż z posady czasem wyleci — należy do szczęścia dzieci. Śpiewając „Nie płacz!” — do melodii tanga wraca na miejsce lotem bumeranga.

POLITYK.

Polityk — astrolog to nie byle jaki: pracuje — patrząc na **niebieskie znaki**.

E. Klessa.

Pamiętajmy o bezrobotnych!

Odezwa wojewódzkiego biura Funduszu Pracy w Toruniu do pracodawców.

W związku z rozpoczęciem się sezonu przedświątecznego oraz wynikłym stąd ożywieniem w przemyśle i handlu powodującym, przejściowe chociażby, powiększenie personelu pracowniczego, wojewódzkie biuro Funduszu Pracy w Toruniu zwraca się do wszystkich zainteresowanych pp. pracodawców z apelem o **zatrudnienie w pierwszym rzędzie osób pozbawionych pracy i nie posiadających żadnych środków utrzymania, dla których dorywcze nawet zatrudnienie, z możliwością zarobku, będzie prawdziwym dobrodziejstwem.**

Zaznaczając, że w prowadzonej obecnie akcji pomocy zimowej bezrobotnym, nie jest dostatecznym opodatkowaniem się w myśl podejmowanych uchwał, lecz niezbędnym jest również planowe rozładowywanie bezrobocia drogą dostarczania pracy zarobkowej. wojewódzkie biuro Funduszu Pracy mając w swej ewidencji wielu poszukujących pracy wszelkich branż i zawodów, prosi pp. pracodawców o zwracanie się do

tegoż biura ze zgłoszeniami wolnych miejsc pracy, na które skierowani zostaną do ew. wyboru wykwalifikowani kandydaci z spośród najbardziej potrzebujących pracy.

W miejscowościach poza siedzibą wojewódzkiego biura Funduszu Pracy i jego Ekspozytur, mogą współdziałać w tej sprawie również Wydziały Powiatowe, jako instytucje zastępcze wojewódzkiego biura Funduszu Pracy, oraz zarządy miejskie miast niewydziałonych, jako organa pomocnicze tych instytucji zastępczych.

Wobec aktualności zagadnienia, wojewódzkie biuro Funduszu Pracy, znając wysocę obywatelskie ustosunkowanie się pp. pracodawców do akcji walki ze skutkami bezrobocia, uważa za zbędne przytaczanie w tym wypadku poszczególnych przepisów o obowiązku zgłaszania wolnych miejsc pracy i zwraca się z gorącym apelem o współpracę na tym ważnym odcinku, jakim jest dostarczenie pracy istotnie jej potrzebującym.

Gdy znów zabłyśnie gwiazda Betleemu...

Choć ołowiem ciąży na nas nastrój kryzysowy, tak odpowiadający późno jesieniom, smutnym dniom, w świadomości naszej jasnieć zaczyna promień gwiazdy Betleemu, co każe zapomnieć o bólach i troskach, co wznieca w naszych sercach promienną, czystą miłość i żądę dobrych czynów. Zwróćmy się tedy sercem i myślą

dzionych przez okrutny los braci naszych. Towarzystwo to utrzymuje w Bydgoszczy **Schronisko dla Niewidomych**, mieszczące się przy ul. Kołłątaja 9. Znajduję w nim cichą przystań życiową **50 ociemniałych dziewcząt i mężczyzn**. Wypełniają oni ubóstwo swego życia pracą w warsztatach, godziwą i zdozną rozrywką pod stałą opieką Kuratorium. Cicho płyną ich dni z dala od warkiego prądu życia. Bywają jednak dni, kiedy ogół przypomina sobie ten dom ufundowany miłością bliźniego i wówczas śpieszą tam przyjaciele, wnosząc do życia niewidomych radośniejsze tony, rozjaśniając ich smutne, nieruchome lica...

Największym z takich dni — to wigilia Bożego Narodzenia. By uczcić ją godnie, by rozpromienić serca tych najbardziej potrzebujących Towarzystwo Opieki nad Niewidomymi gorąco prosi wszystkich ludzi dobrej woli, by zechcieli darem swym bodaj najskromniejszym czy to w naturze, czy to w gotówce przyczynić się do tego aktu miłości chrześcijańskiej. Za każdą ofiarę z góry serdecznie składa dzięki

Zarząd Tow. Opieki nad Niewidomymi w Bydgoszczy

ul. Kołłątaja 9, tel. 1120. P. K. O. 204.967.



nie tylko ku naszym najbliższym, ale i ku tym, którzy tego serca naszego i czynu tak bardzo potrzebują.

Zwróćmy się ku niewidomym i pomóżmy Towarzystwu Opieki nad Niewidomymi w Bydgoszczy w urzędzeniu tegorocznej „Gwiazdki” dla tych najbardziej upośle-

Z SALI KONCERTOWEJ.

Koncert kameralny

Bydgoskiego Konserwatorium Muzycznego.

W powszechnej mobilizacji serc na rzecz pomocy zimowej nie może zabraknąć sztuki. Przeciwnie: ludzie sztuki, artyści zawsze są wrażliwi na nędzę ludzką i stają w pierwszym szeregu do walki z nią, dając ze swej strony wszystko, co mają najlepszego — właśnie swoją sztukę.

Tymi intencjami kierowała się jedna z bydgoskich uczelni muzycznych — Bydgoskie Konserwatorium Muzyczne, organizując już drugi z rzędu koncert kameralny, z którego dochód przeznaczony był w całości na akcję pomocy zimowej dla pozbawionych pracy i chleba. Trzeba z uznaniem podnieść nie tylko szlachetną inicjatywę dyr. Winterfelda i jego współpracowników, ale także przyjęcie, z jakim ta inicjatywa została przyjęta przez społeczeństwo byd-

goskie. Duża sala Kasyna Cywilnego zapełniła się w sposób, jak na bydgoskie stosunki, wyjątkowy.

Publiczności przybyła licznie, przyjmowała zycielnie wykonawców, którzy jej na ogół nie zawiedli.

Na program złożyły się utwory interesujące i wartościowe, a więc Trio G-dur Haydna i słynny Kwintet A-dur Schuberta. Wykonanie stało na poziomie, a pewne zastrzeżenia muszą zniknąć wobec faktu dożadnego stworzenia zespołu kameralnego. Podkreślić należy występ rzadko demonstrowanej swój talent pianistki p. Julii Weynerowskiej (jako solistka przedstawiła się w swoim czasie światu muzycznemu Bydgoszczy na audycji w Klubie Polskim) i skrzypka p. Wiktora Winterfelda.

Poza programem ściśle kameralnym wystąpiła śpiewaczka p. Felicja Świącicka, której akompaniował z właściciw sobie umiejętnością i wyczuciem p. Karol Kulecki. (7).

Okolicznościowe datowniki pocztowe w okresie świątecznym.

W okresie od 10 grudnia 1936 r. do 6 stycznia 1937 r. korespondencja nadana w urzędach pocztowych Bydgoszcz I i Gdynia I będzie mogła być zaopatrzoną odciskiem specjalnego datownika świątecznego.

Odciskiem tego datownika będzie zaopatrzoną korespondencja świąteczna wrzucana do skrzynki, umieszczonej specjalnie do tego celu w holach urzędów pocztowych Bydgoszcz I i Gdynia I. Ponadto odciskiem datownika świątecznego będą unieważniane znaczki zakupowane przez lub dla filatelistów.

Z uwagi na praktykowany często zwyczaj używania znaczków stemplowanych specjalnym datownikiem — jako **upominków gwiazdkowych** — urzędy pocztowe Bydgoszcz I i Gdynia I będą wydawać przy zakupie na ten cel znaczki **specjalne bezpłatne karnety**.

W urzędzie pocztowym Bydgoszcz I czynność ta będzie wykonywana przy **okienku nr. 6**, przy którym znajduje się wydawca „Sprzedaż znaczków dla celów filatelicznych — Wydawanie karnetów świątecznych”.

Przy chronicznym zaparciu należy przez pewien czas stosować rano naczco oraz wieczorem przed udaniem się na spoczynek pół szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Zalecana przez lekarza.

Tragiczny skok.

26-letni bezrobotny rzeźnik, Alfons Piór zamierzał prawdopodobnie przyjechać „na gapę” do Bydgoszczy. — Niedaleko stacji Serock w dniu wczorajszym, o godz. 9 wieczorem wskoczył do będącego w biegu pociągu tak nieszczęśliwie, iż prawa noga mu się poślizgnęła i stopa została zupełnie przez koła pociągu zgnieciona. — Na stacji Serock droźnik kolejowy znalazł leżące w kałuży krwi Pióra. Zawezwaną karetką pogotowia przewieziono nieprzytomnego do Szpitala Powiatowego w Bydgoszczy, gdzie dokonano amputacji nogi poniżej kolana.

Cech piekarzy w Bydgoszczy

dla przykład całego rzemiosła.

W państwowej szkole dokształcającej zawodowej nr. 1 w Bydgoszczy przebywa około **1200 uczniów**. Czterystu z spośród nich zaliczono w poczet **junaków** (młodzieży przedpoborowej). Kierownik szkoły dokształcającej p. Gruszczyński na każdym kroku usilnie popiera akcję przysposobienia wojskowego młodzieży, znajdując pełne zrozumienie dla tych spraw u zarządów poszczególnych cechów remiślniczych. Z inicjatywą godną pochwały i naśladowictwa wystąpił tutaj starszy Cechu Piekarzy p. **Jakubowski**, któremu się udało od członków Cechu zebrać kwotę potrzebną na zakup 70 kompletów umundurowania dla junaków terminujących u mistrzów piekarskich.

Akt przekazania daru przedstawicielom P. W. odbył się dnia 10 hm, po południu na dziedzińcu szkoły przy ulicy Konarskiego. Komendant grodzki P. W. p. **kpt. Lindner** zdał raport swojemu zwierzchnikowi obwodowemu komendantowi maj. **Parczyńskiemu**. Następnie przemówił syndyk Izby Rzemieślniczej z Poznania p. **Kurowski**, prosząc p. **plk. Heilman Rawicza** o przyjęcie mundurów dla junaków. Pulkownik, dziękując po żołniersku, prosił zgromadzonych przedstawicieli innych rzemiosł, aby naśladowali w ofiarności bydgoskich piekarzy.

Jak się dowiadujemy, starszy Cechu Krawców p. **Kurdelski** podejmie szlachetną inicjatywę razem z drugimi cechami. Nie można bowiem pozwolić na to, aby tylko mała część junaków była umundurowana. Zrozumienie zadań obrony kraju u rzemiosła jest powszechne.

Sokłosie niedzielne.

Nie trzeba wierzyć w przesady, nie trzeba ufać cyfrom kabalistycznym ani uzależniać się od jakichś znaków tajemnych. Te zdrowe zasady zna każdy zrównoważony i porządny człowiek. Zna i stosuje je w życiu, ale, gdy wczoraj od samego rana spojrział na kalendarz i zobaczył zaczerwioną ze wstydu trzynastkę, ten zwykły fakt wstrząsnął nim do głębi.

— Brr, trzynastka, o! — mruknął do siebie i wstał lewą nogą z łóżka. Trzynastka w połączeniu z tą lewą nogą powinienaby właściwie ściągnąć wszystkie plagi egipskie na biednego człowieka, a samą niedzielę zamienić w ogród udurzeń. Tak by wróżyła niezbadana kabalistyka cyfr i przesady światła emiata.

A jednak nie trzeba wierzyć z góry cyfrom i przesadom, najbardziej nawet złośliwym. Kto wczoraj przypadkiem nie spojrział na kalendarz i nie uprzytomnił sobie obecności trzynastki, ten mógł przeżyć niedzielę nie frasobliwie i miło.

Względnie piękna pogoda nęciła na spacer. Było względnie ciepło i względnie przyjemnie. Co zresztą jest dziś bezwzględnie na świecie? Chyba urząd skarbowy albo komornik...

Taki dzień mógłby trwać jak najdłużej. I tak trwał ponoć dłużej niż normalny. Wiadomo przecież, że „święta Łuca dnia przyrzuca”. A właśnie św. Łucja patronowała nie tylko licznej panom i pannom, lecz także wczorajszej niedzieli.

Oprócz spacerów można było robić z sobą dużo innych w miarę mądrych i w miarę sympatycznych rzeczy. Bydgoszcz jest przecież miastem tysiąca możliwości. Tysiąca, nie tysiąca, ale w każdym razie paru...

Jeśli chodzi o specjalne możliwości wczorajszej niedzieli, to była względna obfitość muzyki (trzy koncerty!). Poza tym tłumy gromadziły się na wystawie robót ręcznych Sokola żeńskiego, której ostatni dzień trwania był dniem pełnego i zasłużonego sukcesu. (hak)

Z pracy sokolej.

Zjazd prezesów i naczelników okręgu V Sokola.

W dniu wczorajszym przy licznych udziałach delegatów gniazd odbył się w Bydgoszczy w sali Resursy Kupieckiej zjazd prezesów i naczelników okręgu V Sokola. Obrady zagały i przewodniczył im prezes okręgowy p. Malczewski. Podczas zjazdu wygłoszono cały szereg referatów o wielkiej doniosłości dla pracy sokolej. Przemawiali pp.: nac. Gołębiowski, prof. Albrzycht, Urbański, Gosieniecki i inni. Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

Po loterii fantowej

Koła Przyjaciół Budowy Kościoła św. Wincentego à Paulo w Bydgoszczy.

Loteria, urządzona staraniem Koła, dała pomyślne wyniki, dzięki poparciu i życzliwości władz, jak również miejscowego społeczeństwa i szerokiego grona osób zamieszkałych.

Czysty zysk wyniósł 17.500 zł, która to kwota przekazano do dyspozycji ks. superiora dra Moski, prob. parafii św. Wincentego à Paulo, na rzecz dalszej budowy kościoła. Rozchód wyniósł 2.500 zł, w tym podatek państwowy w wysokości 2.000 zł.

Zarząd Koła składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy poparli tę imprezę. Przede wszystkim dziękujemy gorąco hojnym ofiarodawcom za bezinteresowne udzielenie licznych i cennych fantów, jak również wszystkim, którzy przyczynili się do sprzedaży i kupna losów oraz zbierania fantów. Gorące podziękowanie składamy także prasie miejscowej i zamiejscowej za zainteresowanie reklamowaniem loterii fantowej. Zakładem Graficznym za bezpłatny, artystycznie wykonany druk losów, „Dziennikowi Bydgoskiemu” i „Kurierowi Bydgoskiemu” za bezpłatnie wykonane druki i afisze.

Ks. dr L. Moska,
proboszcz par. św. Win. à Paulo w Bydg.
N. Weimann,
prezes Koła Przyjaciół Budowy Kościoła
św. Wincentego à Paulo.

— Dziś, w poniedziałek Krucjata Eucharystyczna dzieci przy farze odegra po raz drugi bardzo pięknie i starannie przygotowane pod reżyserią p. Pietrowicza przedstawienie religijne p. t. „Bl. Imelda - kwiatek Eucharystii”. Pośpieszmy koniecznie zobaczyć je dziś o godz. 19,30 do Domu Katolickiego przy farze.

TUCHOLA. Wielki zjazd b. działaczy niepodległościowych z okręgu tucholskiego odbył się tu ub. niedzieli z okazji 10-tej rocznicy zgonu wielkiego patrioty i działacza śp. dra Kazimierza Karasiewicza. Punktem kulminacyjnym zjazdu była akademia, na której referat o ruchu niepodległościowym wśród Borowiaków mówił p. redaktor Jan Teska. Szczegółowe sprawozdanie z tego naprawdę pięknego zjazdu podamy ze względów technicznych w następnym numerze naszego pisma.

Dziś rozpoczął się proces b. starosty świeckiego Krawczyka.



B. starosta Stanisław Krawczyk.

Grudziądz. (Tel. wł.). W cieniu głośniejszej w Polsce sprawy dr. Adama Twardowskiego, która znajdzie w niezadługim czasie swe ostateczne rozwiązanie w wyroku Sądu Najwyższego, rozpoczął się dziś w Grudziądzu drugi nie mniej skandaliczny proces „starościński”, którego smutnym bohaterem jest p. Stanisław Krawczyk, b. starosta w Świeciu. Jak już donosiliśmy, b. starosta Krawczyk oskarżony jest o to, że w ciągu czterech lat swojego urzędowania na stanowisku starosty świeckiego, przekraczał swoją władzę, nie dopełniając obowiązków służbowych, a w celu osiągnięcia dla siebie korzyści majątkowej przywłaszczył sobie z funduszu wydziału powiatowego oraz różnych innych źródeł około 17 tysięcy złotych. Proces, podczas którego będzie zeznawało kilkunastu świadków, ujawni niewątpliwie szczegóły i kulisy skandalicznej afery b. starosty świeckiego.

Szczegółowe sprawozdanie z pierwszego dnia rozprawy przyniesiemy w numerze jutrzejszym.



Falsze „Tygodnika Robotnika”

Socjalistyczny „Tydzień Robotnika” roi się od napaści na Kościół katolicki. Nawet ofiara Ojca św. na rzecz bezrobotnych w Polsce nie daje mu spokoju i stała się okazją do wystąpień przeciwko Stolicy Apostolskiej.

„Prasa katolicka — pismo tygodnik socjalistyczny — gest Ojca św. nazywa wielką ofiarą na rzecz bezrobotnych w Polsce, a naprawdę jest to bardzo niski procent od ofiar, jakie w jednym tylko roku wierni i naiwni wysyłają z Polski Watykanowi. Dostać w darze 30

milionów, a przysłać... 10 tysięcy, potrafi każdy... bankier”.

Wątpimy, aby znalazł się wśród czytelników „Tygodnika Robotnika” taki naiwny, któryby wierzył, że ofiary na świętopietrze wynoszą z Polski nawet setną część kwoty 30 milionów zł. Aby uspokoić pismo socjalistyczne stwierdzamy, że dary Ojca św. na rzecz biednych kościołów w Polsce, zwłaszcza na ziemiach wschodnich, oraz inne ofiary kilkakrotnie przekraczają sumę świętopietrza, jaką otrzymuje od wiernych katolików z Polski Stolica święta.

Komuniści na wsi małopolskiej

Skąd się tam wzięli...

Robotnikom płacił ziemianin Bal (czy nie żyd?) 80 groszy dziennie.

Sambor, 12. 12. W trzecim dniu rozprawy o zajęcia w Ostrowiu Tułigłowskim rozpoczęło się postępowanie dowodowe. Komisarz policji Kalkus oświadczył, że już w dniu 18 marca rozpoczął się strajk rolny, który objął 14 folwarków. Miejscowa ludność, dowiedziawszy się, że właściciel majątku Bal sprowadził robotników z innych okręgów, t. zw. bojków, domagała się ich wypędzenia. Dnia 29 czerwca ludność okolicznych wsi w liczbie kilku tysięcy wyruszyła na folwark ostrowski. Na miejsce przybył starosta, który po rozmowie z właścicielem oświadczył delegatowi zgromadzonego tłumu, że obcy robotnicy przez dwa następne dni nie będą pracowali. W dniu 1 lipca tłum, złożony z około 2.000 osób, zebrał się ponownie w pobliżu folwarku. Z tłumu padały okrzyki, domagające się odprawienia obcych robotników. Na wezwanie starosty do rozejścia się, zaczęło padać na niewielki oddział policji grudy ziemi. Wezwania do rozejścia się powtarzane były bez żadnego skutku. W końcu policja zaczęła rozpraszać tłum pałkami. W pewnej chwili jakaś baba, stojąca na lewym skrzydle tłumu, dała hasło do bicia obcych robotników. Wówczas lewe skrzydło tłumy oderwało się i zaczęło biec, aby zaatakować tylną bramę folwarczną i wozownię, w której znajdowało się zamkniętych 58 bojków. Wśród zamkniętych w wozowni powstała panika, modlili się i drżeli o swe życie. Komisarz policji posłał do zachodniej bramy kilkunastu posterunkowych celem powstrzymania tłumu, sam pozostał po stronie wschodniej. Po salwie do tłumu, policja opatrzyła rannych. Na miejscu było trzech zabitych i kilku ciężko rannych. Tłum uzbrojony był w sierp, kosy i koły.

Obrońca poseł Witwicki pragnie wyjaśnić kwestie ekonomiczne i pyta o wysokość płac na folwarku. Według wiadomości świadka, płacono 80 groszy dziennie, a później na interwencję starosty płace wzrosły do 1.20—1.50 zł. Strajk rolny był początkowo dziki i niezorganizowany, pod koniec czerwca akcją całą ujęli w swe ręce komuniści.

Starszy posterunkowy Julian Dreksler zeznał, że 1 lipca od samego rana tłumy chłopstwa ciągnęły do Ostrowia ze śpiewa-

ni, przy czym mówiono, że obcych robotników nie dopuści się do pracy. W pierwszych szereгах szły dzieci, potem kobiety a następnie dopiero mężczyźni z sierpami, kosami i kołami. Hasłem tłumu było: Wyrzwać przybyszów. Do tłumu przyłączyła się grupka parobczaków znanych policji z przekań komunistycznych. Początkowo policja użyła bomb gazowych. Tłum odrzucał je jednak z powrotem w stronę policji. Po salwie ostrzegawczej policji padł z tłumu strzał w stronę policji.

Wyrok.

Sambor. (PAT) W sobotę, dnia 12 bm. zapadł wyrok w procesie o zajęcia w Ostrowiu Tułigłowskim (pow. Rudniki). 8 oskarżonych skazano na 5 miesięcy więzienia, siedmiu na 6 miesięcy, dwaj na 7 miesięcy, dwaj na 8 miesięcy, pięciu na 10 miesięcy więzienia — wszyscy z udziałem w zbiegowisku. Dwaj oskarżeni: Mikołaj Górski i Michał Hrynek skazani zostali na kary więzienia po jednym roku za opór władzy. Jedna oskarżona nieletnia skazana została na umieszczenie w zakładzie poprawczym. 17 oskarżonych sąd uwolnił od winy i kary.

Bilety ulgowe do Francji.

Turyści udający się w zimie do miejscowości położonych na Riwierze oraz Côte Basque, korzystając mogą ze specjalnych biletów ulgowych, ważnych 40 dni (z prawem dwukrotnej prolongaty po 20 dni), wydawanych od 15 grudnia do 14 maja. Zniżka: w klasie pierwszej 25 proc., w klasie drugiej i trzeciej — 20 proc.

Turyści udający się do francuskich stacji sportów zimowych korzystając mogą również z takich samych zniżek kolejowych.

Osoby udające się na święta Bożego Narodzenia do Francji korzystając mogą z tych samych zniżek, jednak z prawem ważności od 19 grudnia do 6 stycznia i bez prawa prolongaty.

Informację udziela Oficjalne Biuro Kolei Francuskich w Warszawie, Ossolińskich 4.

Sądowe echo chaotycznej gospodarki w Spółce Wodnej Muks—Ostrowite.

Grudziądz. W tutejszym sądzie okręgowym pod przewodnictwem sędziego dr. Jurkiewicza i przy udziale prokuratora Szpedrowskiego toczyła się sprawa karna znanego na Pomorzu Franciszka Esden-Tempskiego z Ostrowitego, gminy Lniano (pow. świecki). Jak wykazała rozprawa, oskarżony, będąc przewodniczącym z wyboru spółki wodnej Muks-Ostrowite, zorganizowanej z udziałem finansowym skarbu państwa i samorządu, działał na szkodę tej instytucji, prowadząc od lipca 1927 r. do marca 1933 r. gospodarkę chaotyczną wbrew statutowi, uniemożliwiając kontrolę finansowo-gospodarczą spółki. Sąd orzekł winę zgodnie z kwalifikacją aktu oskarżenia, skazując Esden-Tempskiego na pół roku więzienia z zawieszaniem na 2 lata.

Karabiny maszynowe w skarbcu socjalistycznego zarządu miejskiego miasta Piotrkowa.

Piotrków. Na polecenie wojewody łódzkiego, starosta piotrkowski przeprowadził wraz z władzami bezpieczeństwa nagłą rewizję w skarbcu zarządu miejskiego miasta Piotrkowa. Rewizja ta dała sensacyjne rezultaty. Zamiat pieniądze lub walorów znaleziono tutaj kilkanaście luf od karabinów maszynowych i części tych karabinów, starannie opakowane i naoliwione dla zabezpieczenia przed rdzą.

Wyjaśnienia „czerwonych” ojców miasta, że karabiny te pozostały jeszcze z czasów okupacyjnych, nie wytrzymują krytyki i są wręcz śmieszne.

Władze bezpieczeństwa prowadzą energiczne śledztwo celem wyjaśnienia tej sprawy. Przypominamy, że niedawno wiceprezydent tego zarządu miejskiego zasiadał na ławie oskarżonych, jako przywódca bojówki socjalistycznej, hulającej po ulicach miasta. Teraz znów odkryto tu karabiny maszynowe.

Wiadomość starczy za wszelkie komentarze o polskim socjalizmie zaprzędanym mafii masonsko-żydowskiej.

Wzrost nastrojów opozycyjnych w Niemczech.

Warszawa. (Tel. wł.) Na naradzie wyższych funkcjonariuszów partii hitlerowskiej w Trewirze stwierdzono spótygowanie się walki podziemnej w Niemczech. Podziemna działalność wrogów państwa — jak oświadczył jeden z przywódców — wzrosła w sposób zaskakujący. W przededniu narady w Trewirze aresztowano w mieście i okolicy 60 osób, w tym większość stanowią członkowie partii hitlerowskiej.

W Niemczech zachodnich blisko granicy Francji — mówił przywódca hitlerowski — należałoby unikać takich niespodzianek.

Jednocześnie w jednej z wielkich fabryk przemysłu wojennego w Dreźnie, aresztowano 40 robotników, członków oddziałów szturmowych „SA” i 20 robotników, członków oddziałów ochronnych „SS”. Wszyscy oni brali udział w strajku, jaki ostatnio wybuchł w fabryce. Strajk stłumiono, a większość robotników, jak donosi agencja Press, wywieziono do obozu koncentracyjnego. (r)

Walka z przemysłem na granicy polsko-gdańskiej.

Warszawa, 14. 12. (Tel. wł.) Pewne zainteresowanie wywołał projekt ustawy o kredycie dodatkowym 202.200 zł na zwiększenie wydatków na straż graniczną, w związku ze stwierdzonym zwiększeniem się przemysłu przez teren W. M. Gdańska, bowiem przemysł ten czyni poważne szczyby w finansach polskich, a przynosi wielkie korzyści Rzeszy niemieckiej. (r)

Projekt tej ustawy jest charakterystyczny dla stosunków, jakie się wytworzyły pomiędzy Polską i Gdańskiem oraz Rzeszą niemiecką.

Stosunek ten nie zawsze znajduje dokładne odzwierciedlenie w informacjach urzędowych ministerstwa spraw zagranicznych. Tak np. powszechnie zwraca uwagę fakt, że mowa Schachta, skierowana ostrzem przeciwko Polsce, nie znalazła wyrazu ani w agencjach urzędowych, np. w PAT, ani też żadnego uofurzędowego oświadczenia. Informacje o drażliwych ustępach mowy Schachta dotarły do Warszawy dzięki korespondentom dzienników stołecznych. (r)

Kronika toruńska

Toruń, dnia 14 grudnia 1936 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Spirydiona, Nikazego.
Jutro: Ireneusz, Krystyny.
Wschód słońca o godzinie 8.3.
Zachód słońca o godzinie 15.45.

Stan pogody.

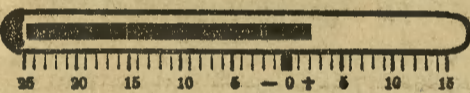
W ciągu dnia roz pogodzenie.

Wczoraj w dzielnicach południowych oraz częściowo w Wielkopolsce i na Podlasiu nastąpiły roz pogodzenia, w pozostałej natomiast części kraju było jeszcze pochmurno. Temperatura o godz. 7-ej wynosiła od +2 do -4 na terenach nizinnych oraz od +1 w Tatrach do -14 st. na Czarnehorze. Opadów w ciągu doby ubiegłej na ziemiach polskich nie było. Grubość pokrywy śnieżnej w górach wynosi: 14 cm w Wiśle i Rabce, 22 cm w Zakopanem, 51 cm na Hali Gasienicowej, około 180 cm na Kasprowym i 16 cm w Krynicy. Dziś rano w Bydgoszczy mglisto i pochmurno.

Przewidywany przebieg pogody: Rano chmurno i miejscami mglisto, w ciągu dnia roz pogodzenia. Nocą lekki mróz, dniem temperatura w pobliżu zera. Slabe lub umiarkowane wiatry południowe i południowo-wschodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



Noctny dyżur pełnią apteki: „Pod Orłem” (śródmieście), „Sw. Anny” (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem” (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

As: „Carewicz”.
Świt: „Rose Marie”.
Corso: „Piekielny wawóz”.

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Policja państwowa dla bezrobotnych na „Gwiazdkę”.

Z inicjatywy policji państwowej, Teatr Ziemi Pomorskiej daje trzy przedstawienia, na które to przedstawienie rozprzedażą biletów zajmuje się „Rodzina Policyjna” oraz funkcjonariusze P. P., a dochód przeznaczony jest na „Gwiazdkę” dla bezrobotnych naszego miasta.

Na przedstawieniach tych wystawione zostaną następujące sztuki:

We wtorek, dnia 15 bm. o godz. 20-tej znakomita komedia Bus-Feketyego p. t. „Trafika pani generalowej”. Ceny miejsc od 35 gr do 1,35 zł.

W środę, dnia 16 bm. o godz. 20-ej po raz ostatni zostanie dana dowcipna, pełna szczerego humoru, nie pozbawiona jednak łzki sentymentu komedia muzyczna p. t. „Muzyka na ulicy”. Ceny miejsc od 25 gr do 1,35 zł.

Wreszcie w czwartek, dnia 17 bm. o godzinie 20-ej dany zostanie wspaniały dramat p. t. „Dama kameliowa” z gościnnym udziałem artystki scen warszawskich p. Stanisławy Mazarekówny. Ceny miejsc od 25 gr do 2,10 zł.

Bilety na te przedstawienia po za „Rodziną Policyjną” również w przedsprzedają w Tow. Krajowawczym — ratusz.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Poniedziałek 14 bm. teatr nieczynny.

Wtorek 15 bm. godz. 20 Toruń: „Trafika pani generalowej”.

Środa 16 bm. godz. 20 Toruń: „Muzyka na ulicy”.

Na marginesie.

Zyjemy w trzecim roku obowiązywania polsko-niemieckiego paktu o nieagresji. Między Polską a Niemcami jest wszystko jak najlżej. Ministrowie składają wizyty, w rozmowach dyplomatycznych panuje duch całkowitego porozumienia i przyjaźni. Tak jest od święta, a na codzien?

Na codzien zdarzają się drobiazgi, ale jakże charakterystyczne dla istotnych nastrojów.

I tak po ostatniej serii „chrztów pruskich”, dokonywanych na nazwach miejscowości na Śląsku i na Mazurach, notujemy zabawny, ale wymowny chrzest w zakresie... wędliniarskim.

Oto na Śląsku Opolskim ukazało się rozporządzenie władz niemieckich, które świadczy o rozpełnieniu dziwnie nicnawieści do wszystkiego, co polskie. Złość niemiecka wyładowała się tym razem na... kielbasie.

Mianowicie na Śląsku Opolskim nazywano zwykłą kielbasę „Polnische Wurst”, a kielbasę poledwicową zwaną u nas krakowską — „Krakauer Wurst”. Według rozporządzenia władz niemieckich „Polnische Wurst” ma się odtąd nazywać „Mett-Wurst”, a krakowska — „Oberschlesische Roh” (Górnośląska surowa). Na kartkach

restauracyjnych pozycja „Krakauer Wurst gekocht” (gotowana), ma się obecnie nazywać „Oberschlesische Roh gekocht”.

Zarządzenie to wywołało zrozumięciem sensację nie tylko wśród Polaków na Śląsku Niemieckim.

O innym jeszcze zarządzeniu, nie sprzyjającym specjalnie rozwojowi uczuć przyjaźni niemiecko-polskiej donosi „Münchener Medizinische Wochenschrift”, z której wycinek przysłał nam jeden z naszych Czytelników-lekarzy pomorskich.

Chodzi o to, że gazety polskie nieraz robią zarzut polskiej poczcie, że dorecza list z wyłącznym adresem „Bromberg, Thorn, Posen” itd. Z wycinku wynika, że jest to zarządzenie władz niemieckich, aby obywatele niemieccy zasadniczo używali niemieckie nazwy miast poza granicami Rzeszy i tylko wyjątkowo należy dodać w nawiasach nazwę miasta, w języku kraju, do którego się list wysyła.

Czy odwrotnie Niemcy doreczyłyby list, gdybyśmy adresowali Monachium, Lipsk, Wrocław, Królewiec?

Znając niemiecką butę, należy wątpić. I dlatego trzeba chyba wydać zarządzenie rewanżowe, wymagające adresowania listów do Rzeszy wyłącznie w języku polskim...

Pamiętajmy o bezrobotnych!

Odezwa wojewódzkiego biura Funduszu Pracy w Toruniu do pracodawców.

W związku z rozpoczęciem się sezonu przedświątecznego oraz wynikłym stąd ożywieniem w przemyśle i handlu powodującym, przejściowo chociażby, powiększenie personelu pracowniczego, wojewódzkie biuro Funduszu Pracy w Toruniu zwraca się do wszystkich zainteresowanych pp. pracodawców z apelem o zatrudnienie w pierwszym rzędzie osób pozbawionych pracy i nie posiadających żadnych środków utrzymania, dla których dorywcze nawet zatrudnienie, z możliwością zarobku, będzie prawdziwym dobrodziejstwem.

Zaznaczając, że w prowadzonej obecnie akcji pomocy zimowej bezrobotnym, nie jest dostatecznym opodatkowanie się w myśl podejmowanych uchwał, lecz niezbędnym jest również planowe rozładowywanie bezrobocia drogą dostarczania pracy zarobkowej, wojewódzkie biuro Funduszu Pracy mając w swej ewidencji wielu poszukujących pracy wszelkich branż i zawodów, prosi pp. pracodawców o zwracanie się do

tegoż biura ze zgłoszeniami wolnych miejsc pracy, na które skierowani zostaną do ew. wyboru wykwalifikowani kandydaci z posród najbardziej potrzebujących pracy.

W miejscowościach poza siedzibą wojewódzkiego biura Funduszu Pracy i jego Ekspozytur, mogą współdziałać w tej sprawie również Wydziały Powiatowe, jako instytucje zastępcze wojewódzkiego biura Funduszu Pracy, oraz zarządy miejskie miast niewydziałonych, jako organa pomocnicze tych instytucji zastępczych.

Wobec aktualności zagadnienia, wojewódzkie biuro Funduszu Pracy, znając wysocę obywatelskie ustosunkowanie się pp. pracodawców do akcji walki ze skutkami bezrobocia, uważa za zbędne przytaczanie w tym wypadku poszczególnych przepisów o obowiązku zgłaszania wolnych miejsc pracy i zwraca się z gorącym apelem o współpracę na tym ważnym odcinku, jakim jest dostarczenie pracy istotnie jej potrzebującym.

Policja Państwowa na Gwiazdkę dla bezrobotnych.

Staraniem Policji Państwowej daje Teatr Ziemi Pomorskiej w dniach 15, 16 i 17 bm. w Toruniu trzy przedstawienia pt. „Trafika Pani Generalowej”, „Muzyka na ulicy” i „Dama Kameliowa”. Czysty dochód z powyższych imprez przeznaczony jest na Gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych. Ceny biletów znacznie obniżone tj. od 25 gr do 1,35 zł.

Niezależnie od powyższego urządują Policia Toruńska w salach „Dworu Artusa” w Toruniu, dnia 31 grudnia br. wspaniałą **zabawę sylwestrową**, na której przygrywać będą najlepsze orkiestry wojskowe. Wieczór przepłatany będzie najrozmaitszymi niespodziankami, będzie to rzeczywiście wieczór atrakcyjny, pełen humoru i zabawy.

Właściciel Dworu Artusa pan L. Wittek, doceniając wysiłek naszych granatowych mundurów, udzielił zupełnie bezpłatnie wszystkich sal, jak również zaopatrzony bufet obficie w najlepsze zakąski i trunki, obniżając przy tym ceny o 50 procent.

Policja Państwowa w Toruniu chce zebrać fundusze na Gwiazdkę i pomoc zimową dla bezrobotnych, równocześnie zapewnić swym gościom na „Sylwestra” br. wieczór naprawdę wesoły i niedrogi.

Policja Państwowa zaprasza wszystkich obywateli miasta i powiatu toruńskiego wieczorem do Teatru Ziemi Pomorskiej w dniach 15, 16 i 17 bm. oraz dnia 31 grudnia br. wieczorem na zabawę sylwestrową do „Dworu Artusa”. Wszyscy razem a biednym i bezrobotnym pomoc!



Bilety są do nabycia w Towarzystwie Krajowawczym (Ratusz) w Toruniu oraz w Stowarzyszeniu „Rodzina Policyjna” w poszczególnych komisariatach P. P. w Toruniu.

Groźna szajka bandycka przed sądem.

Postrach okolic Wąbrzeźna unieszkodliwiony. — 8 napadów rabunkowych.

Przed sądem okręgowym w Toruniu toczyła się rozprawa przeciwko groźnej szajce bandyckiej, która grasowała w okolicach Wąbrzeźna i była postrachem tamtejszej ludności.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Koczura, Ciarkowski i Kilanowski. Szajka ta miała na sumieniu osiem napadów rabunkowych z bronią w ręku.

Technika ich polegała na tym, że późną nocą podchodzili pod zagrody, stojące na uboczu, wylamywali drzwi lub okiennice i po steroryzowaniu domowników groźbą użycia broni, rabowali co najcenniejsze, po czym znikali jak cienie wśród ciemnej nocy. Rozpoznanie ich było dość trudne, gdyż napadów

dokonywali zawsze w czarnych maskach.

Swój niecny proceder uprawiali około 3 miesiące i dopiero po długich poszukiwaniach zdołano ich wysledzić i ująć. Bandyci mieli swoją siedzibę w głębi lasów na granicy powiatów wąbrzeskiego i brodnickiego, w nadleśnictwie Mokre.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy i przesłuchaniu szeregu świadków i poszkodowanych, wydał wyrok, skazujący Koczura i Ciarkowskiego po 4 lata więzienia i utratę praw obywatelskich i honorowych po 5 lat. Osk. Kilanowski został skazany na 1 rok więzienia za udzielanie pomocy oskarżonym oraz pa-serstwo.

Lista dalszych ofiarodawców na samolot „Pomorzanin”.

Firma Waleska-Czubak 10 zł, personel firmy Kalamajski 9,40 zł, Jan Wojcieszowski — księgarnia 50 zł, Julian Michalowski 5 zł, dr Lendziński 5 zł, pracownicy f-y K. Jankowski 10 zł, klasa V szkoły powsz., nr. 12 — 5 zł, Hieronim Merdas 10 zł (wszyscy z Torunia), Tow. Samodziel. Kupców Więcbork 42 zł, TCL, Grudziądz 10 zł. Dotychczas wpłynęło zł 3.965,23 w gotówce oraz 2.589 zł w papierach wartościowych.

Sensacyjny proces w Toruniu.

Jutro rozpocznie się sensacyjny proces przeciwko b. sekretarzowi Wojewódzkiego Sądu Rozjemczego dla spraw majątkowych posiadaczy większych gospodarstw wiejskich w Toruniu, Aleksandrowi Kobuszewskiemu, oskarżonemu o dokonanie szeregu sprzeniewierzeń na około 23.000 złotych.

Rozprawa ta budzi niezwykłe zainteresowanie wśród tutejszej palestry z uwagi na dziwne koleje protekcji. Poza tym zaznaczamy, że Kobuszewski nie może znaleźć swej przynależności partytnej, gdyż po wykryciu nadużyć wysocy się go wyparli.

Rozprawa została rozpisana na 3 dni. Akt oskarżenia zawiera 70 stron pisma maszynowego. Na rozprawę powołano 47 świadków.

Włodarz Ziemi Pomorskiej wśród najbiedniejszych.

W dniu 10 grudnia br. pan wojewoda pomorski Władysław Raczkiwicz w towarzystwie O. Redemptorysty Solarza oraz starosty Bruniewskiego i dyrektora Funduszu Pracy inż. Bielskiego udał się na Dębowa Górę, Kozackie Góry i Wrzosey celem zapoznania się na miejscu z warunkami bytu osiedli zamieszkałych przez najbiedniejszą ludność Torunia. Pan wojewoda interesował się specjalnie stanem zabudowy i warunkami zdrowotnymi tych dzielnic oraz akcją świetlicową, wszczętą przez O. Solarza, przy czym obiecał pełne swe poparcie dla tej akcji.

Przy chronicznym zaparciu należy przez pewien czas stosować rano naczco oraz wieczorem przed udanym się na spoczynek pół szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Zalecana przez lekarza.

Z teki policjanta.

Dnia 11 bm. zgłoszono w Toruniu, oraz w powiecie toruńskim 5 wypadków różnych drobnych kradzieży, z których 1 wykryto, 1 wypadek zgwałcenia, oraz spisano 2 doniesienia za przekroczenie przepisów policyjno-administracyjnych, 3 doniesienia za zakłócenie spokoju publicznego, 1 doniesienie za nielegalne posiadanie broni palnej.

Dnia 11 bm. przytrzymał w Toruniu oraz w powiecie toruńskim 2 osoby za kradzież, które odstawiono do Sądu Grodzkiego, 2 osoby za wałęsanie się po terenach kolejowych, które odstawiono do Starostwa Grodzkiego, 1 osobę za uprawianie nierządu zarobkowego, którą odstawił się do przymusowego badania lekarskiego, oraz 3 osoby w podejrzeniu o kradzież, które osadzono na razie w areszcie policyjnym.

Humor i Satyra.

JAK OSTROŻNOŚĆ, TO OSTROŻNOŚĆ.

U państwa radcostwa monter naprawia elektryczność.

— Proszę zabrać moją biżuterię i zamknąć ją w szafie, a klucz przynieść mnie, — mówi głośno do pokojówki wobec montera, niezbyt taktowna pani domu.

Monter wyjmując spokojnie z kamizelki zegarek i zwraca się do służącej:

— Może panienka weźmie i mój zegarek, Zdaje się, że to jakiś niepewny dom.

I TO SIĘ ZDARZA.

Pewna włoska śpiewaczka operowa wystąpiła w Bostonie w „Tosce” Pucciniego. Podczas namiętnego duetu Cavaradosiego i Toski zabrzmiął nagle na parterze głośny śmiech. Dwóch przeszkadzających w ten sposób w przedstawieniu wyrzucono natychmiast z teatru. Okazało się, że byli to dwaj Włosi, których policja aresztowała.

Incydent ten wyjaśnił się. Podczas śpiewu wykonawca roli Cavaradosiego wykonał jakiś gwałtowny ruch. Aby ratować sytuację, śpiewaczka, grająca Toskę, licząc na nieznaną jej języka przez Amerykanów, zaśpiewała: „Nie obrać się, masz piękne te spodnie”.

Obu Włochów zwolniono i przeproszono.

Sokłosie niedzielne.

Nie trzeba wierzyć w przesady, nie trzeba ufać cyfrom kabalistycznym ani uzależniać się od jakichś znaków tajemnych. Te zdrowe zasady zna każdy zrównoważony i porządny człowiek. Zna i stosuje je w życiu, ale, gdy wczoraj od samego rana spojrzął na kalendarz i zobaczył zaczerwieconą ze wstydu trzynastkę, ten zwykły fakt wstrząsnął nim do głębi.

— Brr, trzynastka, o! złe! — mruknął do siebie i wstał lewą nogą z łóżka. Trzynastka w połączeniu z tą lewą nogą powinienaby właściwie ściągnąć wszystkie plagi egipskie na biednego człowieka, a samą niedzielę zamienić w ogród udreczęń. Tak by wróżyła niezbadana kabalistyka cyfr i przesady światła ośmiące.

A jednak nie trzeba wierzyć z góry cyfrom i przesadom, najbardziej nawet złośliwym. Kto wczoraj przypadkiem nie spojrział na kalendarz i nie uprzytomnił sobie obecności trzynastki, ten mógł przeżyć niedzielę nie frasośliwie i miło.

Względnie piękna pogoda nęciła na spacer. Było względnie ciepło i względnie przyjemnie. Co zresztą jest dziś bezwzględnie na świecie? Chyba urząd skarbowy albo komornik...

Taki dzień mógłby trwać jak najdłużej. I tak trwał ponoć dłużej niż normalny. Wiadomo przecież, że „święta Łucja dnia przyrzucza”. A właśnie św. Łucja patronowała nie tylko liczny panom i pannom, lecz także wczorajszej niedzielę.

Oprócz spacerów można było robić z sobą dużo innych w miarę mądrych i w miarę sympatycznych rzeczy. Bydgoszcz jest przecież miastem tysiąca możliwości. Tysiąca, nie tysiąca, ale w każdym razie paru...

Jeśli chodzi o specjalne możliwości wczorajszej niedzieli, to była względna obfitość muzyki (trzy koncerty!). Poza tym tłumy gromadziły się na wystawie róbót ręcznych Sokola żeńskiego, której ostatni dzień trwania był dniem pełnego i zasłużonego sukcesu. (hak)

Z pracy sokolej.

Zjazd prezesów i naczelników okręgu V Sokola.

W dniu wczorajszym przy licznych udziałach delegatów gniazd odbył się w Bydgoszczy w sali Resursy Kupieckiej zjazd prezesów i naczelników okręgu V Sokola. Obrady zagał i przewodniczył im prezes okręgowy p. Malczewski. Podczas zjazdu wygłoszono cały szereg referatów o wielkiej doniosłości dla pracy sokolej. Przemawiali pp.: nac. Colebiewski, prof. Albrcht, Urbański, Gosienicki i inni. Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

Po loterii fantowej

Koła Przyjaciół Budowy Kościoła św. Wincentego à Paulo w Bydgoszczy.

Loteria, urządzona staraniem Koła, dała pomyślne wyniki, dzięki poparciu i życzliwości władz, jak również miejscowego społeczeństwa i szerokiego grona osób zamieszanych.

Czysty zysk wynosił 17.500 zł, którą to kwotę przekazano do dyspozycji ks. superiora dra Moski, prob. parafii św. Wincentego à Paulo, na rzecz dalszej budowy kościoła. Rozchód wynosił 2.500 zł, w tym podatek państwowy w wysokości 2.000 zł.

Zarząd Koła składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy poparli tę imprezę. Przede wszystkim dziękujemy gorąco hojnym ofiarodawcom za bezinteresowne udzielenie licznych i cennych fantów, jak również wszystkim, którzy przyznili się do sprzedaży i kupna losów oraz zbierania fantów. Gorące podziękowanie składamy także prasie miejscowej i zamiejscowej za bezinteresowne reklamowanie loterii fantowej. Zakładom Graficznym za bezpłatny, artystycznie wykonany druk losów, „Dziennikowi Bydgoskiemu” i „Kurierowi Bydgoskiemu” za bezpłatnie wykonane druki i afisze.

Ks. dr L. Moska, proboszcz par. św. Winc. à Paulo w Bydg. N. Weimann,

prezes Koła Przyjaciół Budowy Kościoła św. Wincentego à Paulo.

— Dziś, w poniedziałek Krucjata Eucharystyczna dzieci przy farze odegra po raz drugi bardzo pięknie i starannie przygotowane pod reżyserią p. Pietrowicza przedstawienie religijne p. t. „Bl. Imelda - kwiatek Eucharystii”. Pośpieszmy koniecznie zobaczyć je dziś o godz. 19.30 do Domu Katolickiego przy farze.

TUCHOLA. Wielki zjazd b. działaczy niepodległościowych z okręgu tucholskiego odbył się ub. niedzieli z okazji 10-tej rocznicy zgonu wielkiego patrioty i działacza śp. dra Kazimierza Karasiewicza. Punktem kulminacyjnym zjazdu była akademia, na której referat o ruchu niepodległościowym wśród Borowiaków mówił p. redaktor Jan Teska. Szczegółowe sprawozdanie z tego naprawdę pięknego zjazdu podamy ze względów technicznych w następnym numerze naszego pisma.

Dziś rozpoczął się proces

b. starosty świeckiego Krawczyka.



B. starosta Stanisław Krawczyk.

Grudziądz. (Tel. wł.) W cieniu głośniejszej w Polsce sprawy dr. Adama Twardowskiego, która znajdzie w niezadługim czasie swe ostateczne rozwiązanie w wyroku Sądu Najwyższego, rozpoczął się dziś w Grudziądzu drugi nie mniej skandaliczny proces „starościński”, którego smutnym bohaterem jest p. Stanisław Krawczyk, b. starosta w Świeciu. Jak już donosiliśmy, b. starosta Krawczyk oskarżony jest o to, że w ciągu czterech lat swojego urzędowania na stanowisku starosty świeckiego, przekraczał swoją władzę, nie dopełniając obowiązków służbowych, a w celu osiągnięcia dla siebie korzyści majątkowej przywłaszczył sobie z funduszu wydziału powiatowego oraz różnych innych źródeł około 17 tysięcy złotych. Proces, podczas którego będzie zeznawało kilkunastu świadków, ujawni niewątpliwie szczegóły i kulisy skandalicznej afery b. starosty świeckiego.

Szczegółowe sprawozdanie z pierwszego dnia rozprawy przyniesiemy w numerze jutrzejszym.

na święta **KONIAKI**
WINKELHAUSENA

Falsze „Tygodnika Robotnika”

Socjalistyczny „Tydzień Robotnika” roi się od napaści na Kościół katolicki. Nawet ofiara Ojca św. na rzecz bezrobotnych w Polsce nie daje mu spokoju i stała się okazją do wystąpień przeciwko Stolicy Apostolskiej.

„Prasa katolicka — pisze tygodnik socjalistyczny — gest Ojca św. nazywa wielką ofiarą na rzecz bezrobotnych w Polsce, a naprawdę jest to bardzo niski procent od ofiar, jakie w jednym tylko roku wierni i naiwni wysyłają z Polski Watykanowi. Dostać w darze 30

milionów, a przysłać... 10 tysięcy, potrafi każdy... bankier”.

Wątpimy, aby znalazł się wśród czytelników „Tygodnia Robotnika” taki naiwny, któryby wierzył, że ofiary na świętopietrze wynoszą z Polski nawet setną część kwoty 30 milionów zł. Aby uspokoić pismo socjalistyczne stwierdzamy, że dary Ojca św. na rzecz biednych kościółców w Polsce, zwłaszcza na ziemiach wschodnich, oraz inne ofiary kilkakrotnie przekraczają sumę świętopietrza, jaką otrzymuje od wiernych katolików z Polski Stolica święta.

Komuniści na wsi małopolskiej

Skąd się tam wzięli...

Robotnikom płacili ziemianin Bał (czy nie żyd?) 80 groszy dziennie.

Sambor, 12. 12. W trzecim dniu rozprawy o zajęcia w Ostrowiu Tuligłowskim rozpoczęło się postępowanie dowodowe. Komisarz policji Kalkus oświadczył, że już w dniu 18 marca rozpoczął się strajk rolny, który objął 14 folwarków. Miejscowa ludność, dowiedziawszy się, że właściciel majątku Bał sprowadził robotników z innych okręgów, t. zw. bojków, domagała się ich wypędzenia. Dnia 29 czerwca ludność okolicznych wsi w liczbie kilku tysięcy wyruszyła na folwark ostrowski. Na miejsce przybył starosta, który po rozmowie z właścicielem oświadczył delegatowi zromadzonego tłumu, że obcy robotnicy przez dwa następne dni nie będą pracowali. W dniu 1 lipca tłum, złożony z około 2.000 osób, zebrał się ponownie w pobliżu folwarku. Z tłumy padały okrzyki, domagające się odprawienia obcych robotników. Na wezwanie starosty do rozejścia się, zaczęły padać na niewielki oddział policji grudy ziemi. Wezwania do rozejścia się powtarzane były bez żadnego skutku. W końcu policja zaczęła rozpraszać tłum pałkami. W pewnej chwili jakaś baba, stojąca na lewym skrzydle tłumy, dała hasło do bicia obcych robotników. Wówczas lewe skrzydło tłumy oderwało się i zaczęło biec, aby zaatakować tylną bramę folwarczną i wozownię, w której znajdowało się zamkniętych 58 bojków. Wśród zamkniętych w wozowni powstała panika, modlili się i drżeli o swe życie. Komisarz policji posłał do zachodniej bramy kilkunastu posterunkowych celem powstrzymania tłumy, sam pozostał po stronie wschodniej. Po salwie do tłumy, policja opatrzyła rannych. Na miejscu było trzech zabitych i kilku ciężko rannych. Tłum uzbrojony był w sierpy, kosy i koly.

Obrońca poseł Witwicki pragnie wyjaśnić kwestie ekonomiczne i pyta o wysokość płac na folwarku. Według wiadomości świadka, płacono 80 groszy dziennie, a później na interwencję starosty płace wzrosły do 1.20—1.50 zł. Strajk rolny był początkowo dziki i niezorganizowany, pod koniec czerwca akcję całą ujęli w swe ręce komuniści.

Starszy posterunkowy Julian Dreksler zeznał, że 1 lipca od samego rana tłum chłopstwa ciągnął do Ostrowia ze śpiewa-

ni, przy czym mówiono, że obcych robotników nie dopuści się do pracy. W pierwszych szeregach szły dzieci, potem kobiety a następnie dopiero mężczyźni z sierpami, kosami i kołami. Hasłem tłumy było: Wyrznąć przybyszów. Do tłumy przyłączyła się grupa parobczaków znanych policji z przekonań komunistycznych. Początkowo policja użyła bomb gazowych. Tłum odrzucał je jednak z powrotem w stronę policji. Po salwie ostrzegawczej policji padł z tłumy strzał w stronę policji.

Wyrok.

Sambor. (PAT) W sobotę, dnia 12 bm. zapadł wyrok w procesie o zajęcia w Ostrowiu Tuligłowskim (pow. Rudniki). 8 oskarżonych z zawieszeniem kary, jeden oskarżony skazany zaniem na 5 miesięcy więzienia, siedmiu na 6 miesięcy, dwaj na 7 miesięcy, dwaj na 8 miesięcy, pięciu na 10 miesięcy więzienia — wszyscy za udział w zbiegowisku. Dwaj oskarżeni: Mikołaj Górski i Michał Hrynek skazani zostali na kary więzienia po jednym roku za opór władzy. Jedna oskarżona nieletnia skazana została na umieszczenie w zakładzie poprawczym. 17 oskarżonych sąd uwolnił od winy i kary.

Bilety ulgowe do Francji.

Turyści udający się w zimie do miejscowości położonych na Riwierze oraz Cote Basque, korzystają mogą ze specjalnych biletów ulgowych, ważnych 40 dni (z prawem dwukrotnej prolongaty po 20 dni), wydawanych od 15 grudnia do 14 maja. Zniżka: w klasie pierwszej 25 proc., w klasie drugiej i trzeciej — 20 proc.

Turyści udający się do francuskich stacji sportów zimowych korzystają mogą również z takich samych zniżek kolejowych. Osoby udające się na święta Bożego Narodzenia do Francji korzystają mogą z tych samych zniżek, jednak z prawem ważności od 19 grudnia do 6 stycznia i bez prawa prolongaty.

Informacji udziela Oficjalne Biuro Kolei Francuskich w Warszawie, Ossolińskich 4.

Sądowe echo chaotycznej gospodarki w Spółce Wodnej Muksz-Ostrowita.

Grudziądz. W tutejszym sądzie okręgowym pod przewodnictwem sędziego dr. Jurkiewicza i przy udziale prokuratora Szpedrowskiego toczyła się sprawa karna znanego na Pomorzu Franciszka Esden-Tempskiego z Ostrowitego, gminy Lniano (pow. świecki). Jak wykazała rozprawa, oskarżony, będąc przewodniczącym z wyboru spółki wodnej Muksz-Ostrowite, zorganizowanej z udziałem finansowym skarbu państwa i samorządu, działał na szkodę tej instytucji, prowadząc od lipca 1927 r. do marca 1933 r. gospodarkę chaotyczną wbrew statutowi, uniemożliwiając kontrolę finansowo-gospodarczą spółki. Sąd orzekł winę zgodnie z kwalifikacją aktu oskarżenia, skazując Esden-Tempskiego na pół roku więzienia z zawieszaniem na 2 lata.

Karabiny maszynowe w skarbcu socjalistycznego zarządu miejskiego miasta Piotrkowa.

Piotrków. Na polecenie wojewody łódzkiego, starosta piotrkowski przeprowadził wraz z władzami bezpieczeństwa nagłą rewizję w skarbcu zarządu miejskiego miasta Piotrkowa. Rewizja ta dała sensacyjne rezultaty. Zamiast pieniędzy lub walorów znaleziono tutaj kilkanaście łuf od karabinów maszynowych i części tych karabinów, starannie opakowane i naoliwione dla zabezpieczenia przed rdzą.

Wyjaśnienia „czerwonych” ojców miasta, że karabiny te pozostały jeszcze z czasów okupacyjnych, nie wytrzymują krytyki i są wręcz śmieszne.

Władze bezpieczeństwa prowadzą energiczne śledztwo celem wyjaśnienia tej sprawy. Przypominamy, że niedawno wiceprezydent tego zarządu miejskiego zasiadał na ławie oskarżonych, jako przywódca bojówki socjalistycznej, hulającej po ulicach miasta. Teraz znów odkryto tu karabiny maszynowe.

Wiadomość starczy za wszelkie komentarze o polskim socjaliźmie zaprzędanym mafii masońsko-żydowskiej.

Wzrost nastrojów opozycyjnych w Niemczech.

Warszawa. (Tel. wł.) Na naradzie wyższych funkcjonariuszów partii hitlerowskiej w Trewirze stwierdzono spóźnienie się walki podziemnej w Niemczech. Podziemna działalność wrogów państwa — jak oświadczył jeden z przywódców — wzrosła w sposób zaskakujący. W przededniu narady w Trewirze aresztowano w mieście i okolicy 60 osób, w tym większość stanowią członkowie partii hitlerowskiej.

W Niemczech zachodnich blisko granicy Francji — mówił przywódca hitlerowski — należałoby unikać takich niespodzianek.

Jednocześnie w jednej z wielkich fabryk przemysłu wojennego w Dreźnie, aresztowano 40 robotników, członków oddziałów szturmowych „SA” i 20 robotników, członków oddziałów ochronnych „SS”. Wszyscy oni brali udział w strajku, jaki ostatnio wybuchł w fabryce. Strajk stłumiono, a większość robotników, jak donosi agencja Press, wywieziono do obozu koncentracyjnego. (r)

Walka z przemysłem na granicy polsko-gdańskiej.

Warszawa, 14. 12. (Tel. wł.) Pewne zainteresowanie wywołał projekt ustawy o kredycie dodatkowym 202.200 zł na zwiększenie wydatków na straż graniczną, w związku ze stwierdzonym zwiększeniem się przemysłu przez teren W. M. Gdańska, bowiem przemysł ten czyni poważne szczyrby w finansach polskich, a przynosi wielkie korzyści Rzeczy niemieckiej.

Projekt tej ustawy jest charakterystyczny dla stosunków, jakie się wytworzyły pomiędzy Polską i Gdańskiem oraz Rzeszą niemiecką.

Stosunek ten nie zawsze znajduje dokładne odzwierciedlenie w informacjach urzędowych ministerstwa spraw zagranicznych. Tak np. powszechnie zwraca uwagę fakt, że mowa Schachta, skierowana ostrzeżem przeciwko Polsce, nie znalazła wyrazu ani w agencjach urzędowych, np. w PAT, ani też żadnego uoiurzędowego oświetlenia. Informacje o drażliwych ustępach mowy Schachta dotarły do Warszawy dzięki korespondentom dzienników stołecznych. (r)

Marszałek Czang-Sueh-Liang dokonał zamachu stanu w imię skomunizowania Chin.

Tokio, 14. 12. (PAT). Agencja Domei donosi: Wszystkie dzienniki poranne zamieszczają pod sensacyjnymi tytułami wiadomości z Nankinu i Szanghaju

o dokonaniu zamachu stanu przez marszałka Czang-Sueh-Liang w Sian-Fou, stolicy prowincji Szen-Si.

Korespondent „Niszi-Niszi” w depeszy z Szanghaju twierdzi, iż Czang-Sueh-Liang zorganizował w sobotę niezależny rząd, który ma poparcie Rosji Sowieckiej. Korespondent dziennika dodaje, iż marszałek Czang dokonał zamachu stanu dzięki pomocy ugrupowań politycznych chińskich z południowo-zachodniej Chin pozostających w ścisłych stosunkach z komunistami.

W depeszach z Nankinu dzienniki podają zarządzenia, wydane przez centralny rząd chiński, nakazujące aresztowanie marszałka Czang-Sueh-Liang i pozbawiające go wszelkich zaszczytów i urzędu, jaki zajmował.

Powstańcy wysunęli trzy żądania: 1) niezwłoczne wszczęcie działań wojennych i wypowiedzenie wojny przeciw Japonii, 2) przywrócenie terytorium Mandżurii, 3) powrót do polityki Sun-Yat-Tsena, uznającej komunizm.

Rząd nankijski rzekomo odpowiedział, iż ocenia całkowicie żądania marszałka Czanga, ale rząd nankijski domaga się przede wszystkim niezwłocznego uwolnienia Czang-Kai-Szeka. Dopiero po tym będą mogły być omówione i przedyskutowane żądania powstańców.

Po otrzymaniu oficjalnych wiadomości o wybuchu rebelii, rząd nankijski ogłosił stan wojenny. Wszystkie wiadomości nadchodzące z objętych powstaniem miejscowości podlegają surowej cenzurze.

Londyn, 14. 12. (PAT). Według informacji Reutera z Tokio wraz z Czang-Kai-Szekiem, aresztowano w Sian-Fou 5 innych generałów, podległych rządowi nankijskiemu.

Marszałek Czang-Kai-Szek został zamordowany.

Tokio, 14. 12. (PAT). Agencja Domei donosi: Według niepotwierdzonych wiadomości prasowych, pochodzących z Pekinu, marszałek Czang-Kai-Szek został zabity przez powstańców. Depesze otrzymane od cudzoziemców, mieszkających w Pekinie zdają się potwierdzać te pogłoski.

Zamaskowana interwencja sowiecka!

Tokio, 14. 12. (PAT). Agencja Havasa charakteryzując sytuację polityczną w Japonii w związku z ostatnimi wydarzeniami w Chinach donosi: Obserwatorzy japońscy, określający wydarzenia w Sian-Fou jako „zamaskowaną interwencję sowiecką w Chinach” wypowiadają pogląd, iż była ona oddawna przygotowywana, a przyspieszenie jej nastąpiło z powodu zawarcia paktu japońsko-niemieckiego.

Mówią o bliskiej dymisji ministra spraw zagr. Arity, lub nawet gabinetu Hiroty, którego sytuacja jest rzekomo poważnie zagrożona. Jak wiadomo, partie polityczne, koła parlamentarne i prasa od szeregu tygodni atakują politykę Arity, a w szczególności zbliżenie z Niemcami i Włochami, uważając, iż doprowadziło ono do rozbicia rokowań nankijskich.

Za dwa dni — pierwsze bitwy.

Pekin, 14. 12. (PAT). Wszelkie połączenia telefoniczne i telegraficzne pomiędzy Pekinem a Sian-Fou zostały przerwane. Według wiadomości ze źródeł chińskich, bunt rozpoczął się gwałtowną walką, kiedy wojska Czang-Sueh-Liang uściłowały rozbroić gwardię Czang-Kai-Szeka. Podczas strzelaniny liczni oficerowie i generalowie armii chińskiej zostali zabici.

Wojska Czang-Sueh-Liang panują

nad sytuacją w Sian-Fou, ale wojska nankijskie rozlokowane w południowej części prowincji Szang-Si, zaczęły już marsz na Sian-Fou. W ciągu dwóch, lub trzech dni nastąpi prawdopodobnie pierwsze starcie pomiędzy wrogimi armiami.

Czang-kai-szek jest zdrów.

Szanghaj, 14. 12. (PAT.) Czang-Sueh-Liang wysłał do ministra wojny Hoying-szing depeszę z zawiadomieniem, że Czang-kai-szek jest zdrowy i nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo. W depeszy wyrażona jest również zgoda na wysłanie, celem wszczęcia rokowań

do Sinan-fu, Australijczyka Donalda, doradcę Czang-kai-szeka.

Rewolta Czang-sueh-lianga ma dwa oblicza. Z jednej strony jasne jest, że Japonia musi napotykać na opór, a z drugiej, że opór ten będą organizowali jej wrogowie z Sowietami na czele. Dalszym wnioskiem musi być stwierdzenie, że sytuacja na Dalekim Wschodzie ogromnie się zaostriżyła. Jeżeli Czang-sueh-liang opanuje Chiny i wzmocni wpływy sowieckie — kto wie, czy Sowiety jego rękami nie rozpoczną wojny z Japonią. Tak więc Rosja rozpoczęłaby wojnę z koalicją niemiecko-japońską przy pomocy Hiszpanów i Chińczyków.

PRZECIWI PIERZCHNIĘCIU I ŁUSZCZENIU RAK **KREM PRAŁATÓW** PERFECTION

Polska zachowuje neutralność w wojnie hiszpańskiej.

(PAT) W „Monitorze Polskim” z dn. 11 bm. ukazało się następujące obwieśzczenie ministra spraw zagranicznych, wydane w porozumieniu z ministrem spraw wojskowych, przemysłu i handlu oraz komunikacji w przedmiocie przewożenia materiału wojennego na polskich statkach handlowych morskich i polskich statkach powietrznych do Hiszpanii.

Wobec potwierdzenia przez rząd Polski w dniu 22 sierpnia 1936 r. zasady nieinterwencji (niemieszania się) do spraw wewnętrznych Hiszpanii i przyjęcia zakazu wywozu pośredniego i bezpośredniego, reeksportu i tranzytu do Hiszpanii posiadłości hiszpańskich i stref Marokka wszelkiego rodzaju broni, amunicji, materiału wojennego, samolotów zmontowanych i demontowanych i okrętów wojennych, rząd polski nie będzie udzielał ochrony ze strony polskich okrętów wojennych na pełnym morzu oraz polskich urzędów dyplomatycznych i konsularnych zagranicą:

a) statkom handlowym morskim pływającym pod banderą polską i
b) statkom powietrznym, wpisanym do polskiego rejestru państwowego statków powietrznych, przewożącym do Hiszpanii, posiadłości hiszpańskich i hiszpańskich stref Marokka: wszelkiego rodzaju broń typu wojskowego, amunicję do niej, granaty,

bomby, urządzenia wybuchające i materiały wybuchowe oraz inne wojskowe środki walki, tudzież części i przybory do nich.

Minister spraw zagranicznych

(—) Beck.

Jednocześnie ogłoszono w „Monitorze Polskim” co następuje:

„Z kół młodości przypomina się osobom, któreby zamierzały wstąpić do wojsk stron walczących w Hiszpanii, względnie które to już uskuteczniły, że zgodnie z art. 11 ustawy z dnia 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie państwa Polskiego (Dz. U. R. P. z 30 stycznia 1920 r. nr. 7 poz 44) wstąpienie do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego powoduje utratę obywatelstwa polskiego.”

Ofensywa lada dzień.

Talavera, 14. 11. (PAT. Specjalny wysłannik Havasa donosi: W dzielnicy uniwersyteckiej i na krańcach parku Moncloa żołnierze rządowi rozpoczynają za najniższym podejrzanym hałasem silny ogień karabinowy. Oddziały powstańcze pozostawiają ogień ten bez odpowiedzi. Pierwsze linie wojsk rządowych w Paezo de Rozales zostały uziemione. W całym szeregu dzielnic Ma-



drytu zbudowano specjalne schrony betonowe. Wszystko to robi wrażenie niezwykle starannego przygotowania się do odparcia mającej wkrótce rozpocząć się ofensywy powstańczej. Wczoraj akcja obu stron zamariła. W Madrycie i okolicy panuje silny mróz.

Komunikat powstańców.

Salamanka, 14. 12. (PAT.) Główna kwatery wojsk powstańczych komunikuje: Po porażce wojsk rządowych w Asturii wybuchły rozruchy w Gijno i w Sama del Angreo. Na odcinku Vitoria, samoloty powstańcze strąciły trzymotorowy aeroplan, pilotowany przez Anglika. Dwóch pasażerów, Rosjanin i Hiszpan zabili się na miejscu.

Umacnianie pozycji.

Rabat, 14. 12. (PAT.) Komunikat stacji radiowej w Sewilli donosi: Panujący na większości odcinków frontu spokój pozwala nieprzyjacielowi na umacnianie zajmowanych pozycji. Jedynie na froncie Alava zaznaczyła się pewna aktywność, gdy milicjanci baskijski przypuścili szereg ataków na Ville Real. Na odcinku Siguenza toczyły się walki w okolicy Veguila. Na południowym froncie doszło do drobnych utarceczek na prawym skrzydle odcinka Estepona. W prowincji Badajoz przechodzą całe oddziały rządowe z bronią w rękę na stronę powstańców.

Storpedowanie łodzi podwodnej.

Walencja, 14. 12. (PAT.) Ministerstwo marynarki i ministerstwo lotnictwa wydały następujący komunikat: Wczoraj po południu o godz. 14.30 w pobliżu Malagi łódź podwodna, należąca do floty rządowej, została storpedowana przez łódź podwodną cudzoziemską. Dotychczas stwierdzono, że uratowali się tylko kapitan i dwóch marynarzy. Załoga zatopionej łodzi podwodnej „C 3” składała się z 47 marynarzy.

Za strajk do obozów koncentracyjnych.

W jednym z największych zakładów przemysłu wojennego w Saksonii aresztowano tymi dniami 60 robotników, członków S. S. oraz S. A., którzy kierowali wybuchłym strajkiem, przewożąc ich do obozów koncentracyjnych.

Z SEJMU I SENATU.

Co senat powie rządowi?

Sejm zatławi sprawę mniejszej wagi.

(Od własnego korespondenta parlamentarnego).

Dzisiaj więc senat rozpocznie dyskusję nad ekspozycją rządową. Natomiast jutro odbędzie się plenarne posiedzenie sejmku. Porządek dzienny zawiera 18 punktów. Odbędzie się pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy w sprawie zmiany rozporządzenia Pana Prezydenta o nadzwyczajnych komisjach rozjemczych do załatwienia zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami w przemyśle i handlu. Dotychczas taka komisja działała na mocy uchwały rady ministrów. Utrudniało to w najwyższym stopniu praktyczne zastosowanie rozporządzenia. Nowa ustawa ustala zasadę, że w sprawach polityki płac całkowita inicjatywa winna być pozostawiona ministrowi opieki społecznej. Z kolei praktyka wykażała konieczność rozciągnięcia rozporządzenia niniejszego na obszar całego państwa.

Sejm rozpatrywać będzie nast. projekt ustawy, wniesiony przez posła Mir-

skiego o dodatkach na rzecz związków samorządowych i innych korporacji do państwowych podatków: gruntowego, od nieruchomości i przemysłowego. Art. 8 tego projektu opiewa: na rzecz izb rolniczych pobiera się dodatki do państwowego podatku gruntowego w wysokości a) na obszarze województwa pomorskiego i poznańskiego 15% państwowego podatku gruntowego. Stawka ta może być podwyższona na wniosek rady izby rolniczej. Najwyższe obciążenie łącznie dla poszczególnej jednostki podatkowej nie może przekraczać 20% podatku gruntowego.

Projekt ustawy posła Kopecia mówi o załatwianiu zbiorowych zatargów pracy. Zgodnie ze swoją zapowiedzią poseł Dudziński z Bydgoszczy wniósł projekt ustawy w sprawie zmiany dekretu Pana Prezydenta o państwowym gospodarstwie leśnym.

Dalsze punkty porządku dziennego

obejmują sprawozdania z pracy ustawodawczych poszczególnych komisji sejmowych oraz wybór wicemarszałka sejmku. Osobno należy wspomnieć o wniosku posła Nowaka w sprawie zmiany regulaminu sejmku. Zmierzano on do zerwania z indywidualizmem, nakazanym przez regulamin obecny przy zgłaszaniu wniosków poselskich i interpelacji. Projektodawca zgłasza przepis, że projekt ustawy, wniosek lub interpelację może złożyć jeden lub kilku posłów...

Dalsze wnioski zmierzają do ograniczenia wszechwładzy marszałka sejmku. Jeśli jakiś wniosek poselski zakwestionuje marszałek sejmku, to nie może on go odrzucić na mocy własnej decyzji, jak jest obecnie, a musi sprawę przestać do komisji regulaminowej.

Takie oto sprawy znajdują się na porządku dziennym wtorkowego posiedzenia sejmku. (r)

STATNIE WIADOMOSC

Nowe wpisy studentów na uniwersytecie warszawskim.

Warszawa, 14. 12. (Tel. wł.). Minister oświaty zarządził nowe wpisy na Uniwersytecie warszawskim, jednak bez wnoszenia powtórnych opłat wstępnych przez studentów. Z dniem 1 stycznia zostaną otwarte na uniwersytecie wszystkie wydziały. Nowe zapisy trwać będą do dnia 9 stycznia 1937. (r)

Samobójstwo studenta.

Warszawa, 14. 12. (Tel. wł.). Słuchacz wyższych kursów wieczornych E. Wiśniewicz był posądzony o kradzież futra jednego z profesorów, wartości 500 zł. Gdy Wiśniewicz został zauważony na ulicy przez poszkodowanego i miał być aresztowany wydobł nagle rewolwer i strzelił sobie w skroń. Śmierć nastąpiła natychmiast. W ten sposób, posądzony o kradzież student odebrał sobie życie. (r)

350 rocznicę urodzin Batorego obchodzono uroczystości w Grodnie.

Białystok, 14. 12. W niedzielę odbyły się w Grodnie uroczystości związane z 350-tą rocznicą zgonu króla Stefana Batorego. Charakter uroczystości był wybitnie wojskowy. Na największym placu Grodna im. króla Stefana utworzono czworobok oddziały wojskowe miejscowego garnizonu. Na maszcie wzniesiono w środku placu wciągnięty królewski sztandar króla Batorego i wystawiono przy nim wartość honorową. Oddziały sprezentowały broń, przy czym nastąpiła trzminutowa cisza. Bezpośrednio po tym w kościele farnym odprawione zostało nabożeństwo, po czym odbyła się defilada wojskowa.

Uroczystości zakończyło przedstawienie w teatrze miejskim. Odegrano fragmenty sztuki Bronczyka: „Stefan Batory” i ostatni akt z „Samuela Zborowskiego” Goethea.

Zgon wybitnego muzyka.

We Lwowie zmarł śp. prof. Franciszek Neuhauser, wybitny muzyk i krytyk muzyczny.

Urodzony w roku 1871 we Lwowie, odziedziczył po matce, świętej pianistce, talent muzyczny studiując muzykę u prof. Mikolego, po czym w szkole jego obejmuje wyższy kurs gry fortepianowej. **Koncertuje następnie jako solista, a zwłaszcza jako doskonały akompaniator, towarzysząc w tym charakterze po całej Europie, m. in. prof. Fr. Kreslerowi.** Następnie obejmuje w konserwatorium Polskiego Towarzystwa Muzycznego we Lwowie, klasę gry fortepianowej i przedmiotów teoretycznych. Przez długie lata **przewodniczył państwowej komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli muzyki.** Osobną kartę jego działalności zajmuje praca krytyczno-dziennikarska. Jego recenzje były zawsze wydarzeniami w życiu kulturalnym Lwowa. Odznaczony był złotym krzyżem zasługi.

Nieudały występ bojówki

socialistycznej na zgromadzeniu rodziców katolickich w Świeciu.

Świecie, n. W. W niedzielę, 13 bm. odbyło się w sali p. Popławskiego wielkie zgromadzenie rodziców katolickich Świecia zwołane przez zarząd Parafialnej Akcji Katolickiej. By powziąć energiczne uchwały przeciw szerzącemu się w naszym kraju komunizmowi i bezbożnictwu i przeciwko perfidnej robocie Związku Nauczycielstwa

Polskiego, bo przecież dosyć było wyrażonych ich poczynań, czy to w Grudniadzu, czy Święcianach itd. Treściwe referaty wygłosili pp. red. Stanisław Kunz senior i St. Kunz młodszy z Grudziądza, jak i piękne były słowa ks. radcy Konitzera. W rezultacie tych przemówień było uchwalenie bardzo ostrych rezolucyj; treść tychże, jak i szczegółowe sprawozdanie podamy później.

Nadmienić wypada, iż na sali znalazła się grupa socjalistów, którzy usiłowali przeszkodzić zebraniu, lecz zostali oni rychło przez policję usunięci i porządek został natychmiast przywrócony.

Włochy i Anglia pogodziły się.

Wiedeń, 14. 12. Gentleman agreement między Londynem a Rzymem w sprawie którego toczyły się rokowania natychmiast po mowie mediolańskiej Mussoliniego, należy już uważać za zawarty.

Układ składać się będzie, wedle informacji z Londynu, z dwóch zasadniczych punktów: 1) Anglia i Włochy oświadczają w tym układzie, że **interesy obu mocarstw nie są rozbieżne, lecz prze-**

„Książę Romanow” - „właściciel kopalń” okazał się groźnym bandytą.

Policja warszawska schwyciła grubą rybę.

Warszawa, 14. 12. (Tel. wł.) W hotelu europejskim w Warszawie zamieszkał przed kilku tygodniami książę Romanow, który przybył do Polski z Pragi czeskiej. Ten książę, z wyglądu 100% semita, rzucając pieniędzmi w pierwszorzędnych lokalach rozrywkowych zwrócił na siebie uwagę policji. Dowiedziano się, że rzekomy książę jest byłym sekretarzem bandy amerykańskich gangsterów Al Capona, a prawdziwe jego nazwisko brzmi: Abram Sycowski, który jest od dawna poszukiwany przez policję amerykańską.

Na tej zasadzie został ów rzekomy książę aresztowany, chociaż na gruncie warszawskim udawał właściciela kopalni złota z Nikaragua. Blższe jego dane personalne ujawniły, że to jest zsydek z Polski, który urodził się w Radomsku. Swego czasu ukradł on swej siostrze 120 rubli i wyjechał do Ameryki. Za oceanem dostał się w ręce tamtejszych metów i z czasem znalazł się w bandzie Al Capone, jako sekretarz i szef bojówek, który urządził wyprawę na konkurenta bandy Dillingera i w jednej z walk został ranny pięciokrotnie. Prawdopodobnie się wyleczył. Nast. przerzucił się on na przemyt. Organizował wielkie wyprawy przemysłowe, posiadając własne sa-

ciwnie uzupełniają się w każdej dziedzinie, 2) oba państwa zobowiązują się do uszanowania i utrzymania status quo.

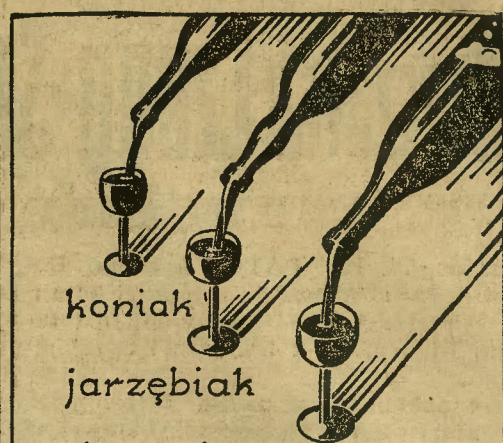
Londyn wita z szczególnym zadowoleniem ten zasadniczy zwrot w stosunkach angielsko-włoskich, uważając go za **likwidację niebezpiecznego napięcia stosunków pomiędzy obu mocarstwami.**

Porozumienie angielsko-włoskie posiadać będzie niezwykle doniosłe znaczenie dla **przyszłego ustosunkowania się Włoch do mocarstw zachodnich.**

Jednocześnie mówi się o uznaniu przez Anglię zdobycia Abisynii. Razem byłby to walny przyczynek do utrzymania pokoju.

8 warunków.

Szanghaj, 14. 12. (PAT). Donoszą z Nankinu, że Czang-Sueh-Liang miał przedstawić rządowi centralnemu 8 warunków: Zaprzestanie walki przeciwko „czerwonym”, dopuszczenie komunistów do kuomintangu, jak to było przed rokiem 27, zawarcie przymierza z Sowietami, stawienie oporu Japonii, utworzenie rządu obrony narodowej, zwołanie konferencji narodowego zbawienia, wolność prasy i amnestia dla więźniów politycznych.



Wszystkie wódki i likiery ZAMKOWE

(kilkadziesiąt rodzajów i gatunków) produkowane są z najlepszych surowców, wedle recept, będących w posiadaniu od 120 lat istniejących **ZAKŁADÓW ZAMKOWYCH.**

*wódki zamkowe
dobre i zdrowe*

Przedstawiciele Państwowych Zakładow Przemysłowych w Cieszynie:
K. Lenartowicz i M. Miśraszewski
Warszawa, Nowy Świat 46. (23754)

Przegrupowanie w kolejnictwie.

Warszawa, 14. 12. (Tel. wł.) W dyrekcji krakowskiej dokonano 40 przeniesień lub zwolnień wyższych urzędników dyrekcji kolejowej. Do Bydgoszczy przeniesiony został dr S. Pałkowski, kierownik działu. Do Torunia: S. Dymek, kierownik działu i radny miejski oraz inż. Turek. Do Poznania przeniesieni zostali: W. Gorzecki, naczelnik biura finansów, K. Jawiarz, naczelnik służby handlowej i Zacharjasiewicz, starszy kontroler. (r)

Parylewicz spłaca to, co żona ukradła.

Kraków, 14. 12. (Tel. wł.) Były prezes a-nelacji krakowskiej i mąż bohaterki głośnej afery łapówkowej, **nadesłał do Krakowa 5.500 złotych na pokrycie szkód, wyrządzonych przez Wandę Parylewiczową** w różnych stowarzyszeniach społecznych, w których Parylewiczowa zajmowała stanowisko bądź prezesa, bądź skarbnika.

Należy przypomnieć, że przed paru miesiącami p. Parylewicz wypłacił 6 tys. zł na pokrycie defraudacji, popełnionych przez żonę w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Razem zatem zapłacił za żonę 11.500 złotych, przyczym miał wyrazić gotowość wyrównania jej dalszych szkód, któreby ewentualnie wyszły na jaw. Wyrównanie szkód przed szkód przed zapadnięciem wyroku jest brane przez sądy za okoliczność łagodzącą. Sądzić wtedy należy, że **Parylewicz będzie się starał przed procesem swej żony uregulować te zobowiązania, któreby ją obciążały i wpływały na zwiększenie kary.**

Sowiecki profesor.

Moskwa, 14. 12. (PAT.) „Komsomolskaja Prawda” donosi z Saratowa, że katedrę biologii w Saratowskim instytucie medycznym zajmuje niejaki Tiumiakow, zupełny ignorant i nieuk, który w wykładach rozwija takie teorie, jak: „ziemia opiera się na trzech wielorybach” i że „słońce, zachodząc zanurza się w rzece-oceanie”, zaś w 10 wykładach Tiumiakow zajmował się zagadnieniem, **jaki może mieć wzrost 18-letnia dziewczyna na planecie Jupiter.** Dziennik wini za to dyrektora instytutu, oskarżając go jednocześnie o trockizm.

Jasnowidz Ossowiecki wskazał miejsce zakopania zwłok dziecka.

Poznań, 13. 12. (Tel. wł.). Pod koniec czerwca r. b. zaginął w Wielichowie pod Poznaniem 5-letni synek miejscowego ślusarza Dalaszyńskiego. Dziecko posłano do sklepiku po bułki i od tego czasu słuch o nim zaginął. Wszelkie próby odszukania dziecka pozostały bez skutku. Ostatnio zwrócono się do znanego jasnowidza inż. Ossowieckiego w Warszawie, który miał wskazać miejsce, gdzie zakopano zwłoki chłopca. Jest to miejsce nad brzegiem sadzawki w okolicy Wielichowa, przy czym inż. Ossowiecki określił dokładnie położenie sadzawki. Od kilku dni rozkopywana jest ziemia naokoło wspomnianego stawu w poszukiwaniu zwłok dziecka.

Tragiczny zgon chemiczki w Bydgoszczy.

Podczas kąpieli w wannie znalazła śmierć.

Niezwykły tragiczny wypadek wydarzył się wczorajszej niedzieli późnym wieczorem w mieszkaniu p. prof. inż. W. Podgórskiego przy placu Weyssenhoffa nr. 9. Podczas kąpieli w wannie znalazła śmierć zamieszkała u państwa inż. Podgórskich sublokatorka 26-letnia magister chemii Selma Żelazna, córka emerytowanego inspektora szkolnego z Torunia, a zatrudniona w Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego przy placu Weyssenhoffa. Szczegóły tragicznej śmierci młodej chemiczki przedstawiają się następująco:

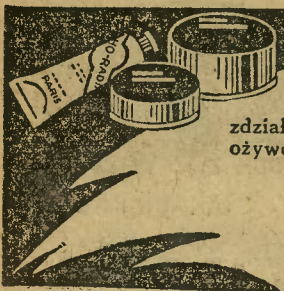
Właściciel mieszkania p. inż. Podgórski

powróciwszy około godz. 11 wieczorem do domu, słysząc, jak w łazience woda spływa do wanny, kąpała się tam przed położeniem do snu — w tym wypadku do snu wiecznego — sublokatorka, chemiczka Selma Żelazna. Inżynier Podgórski zaniepokoił się, gdy woda leciała zbyt długo, a w mieszkaniu dał się odczuć silny zapach gazu. Po kwadrasięć właściciel mieszkania, przypuszczając, że stało się coś złego, zapukał do drzwi łazienki, lecz odpowiedzi mimo ostrego pukania nie otrzymał. Tymczasem woda leciała w dalszym ciągu, a zapach gazu był coraz silniejszy. W końcu zaniepokojony gospodarz po zaalarmowaniu sąsiadów, zdecydował się wyważyć drzwi prowadzące do łazienki.

Po otwarciu przemocą drzwi, przedstawiał się wszystkim straszny widok. W wannie leżała z głową zanurzoną w wodzie panna Żelazna bez oznak życia. Łazienka tonęła w wodzie. Pozr tym łazienka wypełniona była gazem świetlnym. Natychmiast zabrano się energicznie do ratowania młodej kobiety i otwarto okno w łazience. Przywołano także trzech lekarzy, lecz mimo zastosowania wszelkich zabiegów sztucznego oddychania i innych, nie udało się nieszczęśliwej przywrócić do życia.

Przyczyną tragicznego wypadku było **wadliwe działanie piecyka gazowego** w łazience, służącego do ogrzewania wody. Kąpiąc się, młoda chemiczka nie zauważyła ulatnianie się gazu, **straciła przytomność i utonąła w wannie.** Straszny ten wypadek wywołał wstrząsające wrażenie.





WIĘCEJ NIŻ SIĘ MOŻNA BYŁO SPÓDZIEWAĆ...
zdziałają dla piękna cery, zawierające RAD i TOR
ożywcze dla tkanek skóry i upiększające

KREM I PUDER
THO-RADIA
w/g przepisów D-ra Alfreda CURIE
SOCIÉTÉ SECOR, PARIS

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru IV. Anton Bączyński mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Pomorska nr. 11, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 grudnia 1936 r. o godz. 11-tej w Bydgoszczy, ul. Pomorska 43, odbędą się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Anny Józefowiczowej, składających się z szaty bibliotecznej, kanapy krytej gobeliną, fotelu, lustra, stołu okrągłego, kanapy z obud. i lustrem, bufetu, kredensu, zegara stojącego i dywanu rozm. 4 1/2 x 3 m., oszacowanych na łączną sumę zł 1240,—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Bydgoszcz, dnia 23 listopada 1936 r. 23746) Komornik (A. Bączyński).

Ogłaszajcie się w Dzienniku Bydgoskim.

Choinki gwiazdkowe
w ilości ca 4000 sztuk
sprzeda (23736)
Zarząd Miejski w Chełmnie.



Panowie 23594
pragnący nawiązać znajomość z paniami zamożnymi, którym solidnie i dyskretnie ułatwia Biuro „Partia”, Gdynia, Zygmunt Augusta 6, m. 66.

Niedosięgnioma w jakości



ZAPRAWA do PODŁÓG



Akwizytorów ogłoszeniowych

dobrze zaprowadzonych w firmach przemysł.-handl. do przyjmowania ogłoszeń do wydawnictw oficjalnych Międzynarodowych Targów Poznańskich, za dobrzym wynagrodzeniem **poszukują się w całej Polsce.** Oferty: Poznań, skrzynka poczt. 107. (23465)



Podarujcie Parasole

damskie - męskie laskowe i laski
Ostatnia nowość:

składany parasol damski „BOY” (23702)

jedyny fabrykant w Polsce wyżej wymienionego parasola

Specjalna oferta: pewna ilość

Parasoli damskich jedwabnych

z małymi skazami w solidnych gatunkach i ładnych deseniach po cenie zł 7,50, 8,50, 9,50 itp.

BYDGOSKA FABRYKA PARASOLI

Rudolf WEISSIG
ul. Gdańska 13.

Napisane słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Dykty
sucho i mokro klejone poleca Suligowski, Gdańska 128. (21592)

Trwała - Ondulacja
Fęglerski, Sobieskiego. (22838)

Likwidując
skład sprzedaje obuwie niżej cen kosztu Magdzińskiego 10. (23238)

Łaźnianki
tapestany, bogaty wybór, pierwszorzędne wykonanie tylko Janowicza. Wełniane Rynek 10. (22606)

Pocztówki
święteczne 5 gr sztuka. Nowy Konsum Szkolny, Długa 72. (23346)

Zabawki
likwidując, wyprzedają najniższej cenie. Nowy Konsum Szkolny, Długa nr. 72. (23347)

Szkło tafelne
butelki zielone i białe, balony, zamknięcia do butelek poleca Wielkopolska Huta Szkła Tel. 1325. (23333)

Precz z drożdżami!
Specjalista szlifowania brzytw, maszyn do włosów, noży, instrumenty lekarskie, fryzjerskie, łyżwy z rowkiem tania pod gwarancją Grodzka 5, wejście z Mostowej, Szlifiernia Zajsta. (21168)

SPRZEDAŻ

Toruń.
Skład radio i elektrotechniczny, dobrze zaprowadzony z urządzeniem i towaram z powodu wyjazdu okazujnie sprzedam. Wiadomość w Dzień. (23502)

Repertuar kin bydgoskich

KRYSTAL: „Generał Suter” i nadprogram. Po raz ostatni.

ADRIA: „Barbara Radziwiłłówna” z Jadwigą Smosarską i nadprogr.

APOLLO: Dziś w... premiera „Pan Twardowski” film polski i nadprogram.

REWIA: „Bunt zwierząt” poraz ostatni. Na scenie nowy program.

BALTYK: „Niewidzialny promień” i „Przygody podróżników”.

Przenośny piec
garnitur koszykowy i inne rzeczy korzystnie na sprzedaż. Sniadeczek 4, m. 5.

Forlepien
tania sprzedam Łokietka 4, m. 4. 9-11, 4-6. (13294)

36 mórg
prywatne przy Bydgoszczy, cena 5.500, wpłata 3.000 Zgłoszenia Orla 36, Zielińska. (23708)

Dom
narożnikowy, w dobrym położeniu Grudziądz, — dobre oprowadzenie, dochód 6.600 zł sprzedam okazujnie. Zgłoszenia do Dz. Bydg. oddz. w Toruniu, ul. Mostowa pod „66”. (13282)

Rollów
na sprzedaż. Hetmańska nr. 25. (13312)

Maszyna
do pisania „Adler”, dywan, tapczan, leżankę, białą sypialkę, dębowa jadalnia i różne inne meble ze sprzętu tania poleca „Sala Licytacyjna”, Gdańska 42. (23747)

Maszyna
do szycia tania. Długa 68 4a, podwórze. (13307)

Pianino
Pfitzenreuter. Pomorska nr. 27. (13310)

Sypialnie
sprzedam tania. Pomorska 36, stolarnia. (23739)

Sprzedam
męskie futro tania. Niegolewskiego 8, m. 4. (23725)

POSADY WOLNE

Fryzjerska
toaletę dębowa sprzeda Stolarnia, Jezuicka 4. 23724

Fryzjer
damski lub fryzjerka potrzebni zaraz lub później. Kuntz, Tuchola. (23735)

Potrzebny (23729)
portier domowy, samotny z kaucją 100 zł. Hotel „Polonia”, Warszawska 17, Zgłoszenia restauracja.

Pomocnik
do mego składu kolonialnego — sprzętów kuchennych i porcelany potrzebny od dnia 1. I. 37. Zgł. z odpisami świadectw z podaniem pensji przy wolnym utrzymaniu kierować należy do administracji pod „Pomocnik”. (23469)

Fryzjerka
dobra siła od zaraz lub później potrzebna na stałe. Henryka Dietza 4. (23741)

Dziewczyna
przychodnia potrzebna. Jagiellońska 45. (23717)

Nowoczesna szafka z szklanymi szufladkami do warzywa i korzeni

F. Kreski
Gdańska 9

Potrzebny
czeladnik rzeźnicki, polier od zaraz. K Różkowski, Toruń, Szeroka 19. (23591)

Retuzer(ka)
potrzebny (na). Foto Śliwiński, Wąbrzeźno. (23677)

Akwizytorzy
energiczni do sprzedaży maszyn do szycia, radioaparatury i rowerów za Pożyczki Państwowe, poszukiwani na całą Polskę. Wysoka prowizja. Olbrzymie możliwości. Zjednoczone Składy Techniczne, Warszawa, Waliców 6. 23694

Dziewczyna
gotowaniem, własną poscielą zaraz potrzebna. Restauracja Patzera. (23721)

Ekspedientka
potrzebna. Dworcowa 39, Kolonialka. (13304)

Służąca
z gotowaniem od zaraz. Gdańska 146. (13292)

Dziewczyna
z dobrymi świadectwami może się zgłosić. Adres Dziennik Bydgoski. (23715)

Poszukiwany
agent, zdolny sprzedawca na o b w ó d Bydgoszcz, Toruń i Grudziądz. Kaucja gotówkowa na przejęcie składu podręcznego wymagana. Oferty „Artykuł spożywczy”, Dziennik Bydgoski. (23750)

Piekarz
cukiernik potrzebny. Jagiellońska 45. (23716)

Pielegniarka
wykwalifikowana do niemowlęcia poszukiwana zaraz. Zgłoszenia pod „Pielegniarka” do filii Dziennika ul. Dworcowa. (23663)

Kucharka
potrzebna. Długa 52. 23729



ZŁOTA NIEDZIELA

PRZED DRZWIAM!

Panów Kupców, którzy pragną, aby niedziela stała się dla nich

PRAWDZIwą KOPALNIĄ ZŁOTA

przypominamy zamieszczenie jeszcze w tym tygodniu ogłoszeń w „Dzienniku Bydgoskim”.

Wysoki nakład i poczytność naszego pisma gwarantują bezwzględna skuteczność ogłoszeń!



Duet
lub trio potrzebne zaraz. Kawiarnia, Bloch, Lubawa. (23468)

Fryzjerka
potrzebna od zaraz. Gdańska 144. (23731)

Pan enka (23722)
fachu restauracyjnego potrzebna. Grunwaldzka 73.

Fryzjer (23745)
i fryzjerka potrzebni zaraz. Grunwaldzka 81.

Służąca
potrzebna do wszelkich prac domowych, od 15 XII. Wojtynowska, Sniadeczek 51. (23709)

Posługaczka (13237)
młodsza Sw. Jańska 3-14

POSADY POSZUKUJĄ

Ekspedientka
branży kolonialnej poszukuje posady od zaraz. Wyuczona również w rzeźnictwie, świadectwa do dyspozycji. Oferty proszę pod „Ekspedientka” do Dziennika Bydg. (23402)

MŁODY ADWOKAT!



— Świetnie! Świetnie! Nareszcie mam pierwszy proces. Mój krawiec mnie zaskarżył..

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetryowy na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. i lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.